

Ks. BRONISŁAW CZAPLICKI

Petersburg

JEZUICI W ROSJI NA POCZĄTKU XX W.

Historia jezuitów w Rosji jest dość ciekawa. Zasadniczo jest ona znana i ma już pewną literaturę. W historii tej są jednak pewne niejasności. Z jednej strony, mimo że jezuitów nie było w Rosji od 1820 r., ponieważ zostali wydalenii przez Aleksandra I, to jednak zakorzenił się w świadomości społeczeństwa rosyjskiego mit o jezuitach jako o zakonie wrogim wobec Rosji. Z drugiej strony właśnie z Rosji pochodzili niektórzy wybitni członkowie Towarzystwa Jezusowego. Dla przykładu można wymienić choćby o. Pierlinga i jego 5-tomowe dzieło o stosunkach Rosji i Stolicy Apostolskiej¹, Iwana Siergiejewicza Gagarina², Iwana Michajłowicza Martynowa³, Eugeniusza Bałabina⁴ czy Grum-Grzimajło⁵.

Jezuici nigdy nie przestali interesować się misją w Rosji. Jednakże obawa, jaką odczuwano w Rosji przed jezuitami, jest na pewno przesadzona. Autor w tej skromnej pracy pragnie ukazać rzeczywistą rolę jezuitów, jeśli chodzi o misję w Rosji na początku XX w., a także metody walki z „jezuicką propagandą”. Okres, który nas tu interesuje, jest bardzo krótki. Są to lata XX w., poprzedzające rewolucję 1917 r.

Zakony w Rosji były w XIX w. stopniowo likwidowane. Zwłaszcza męskie praktycznie wymarły całkowicie. Pewne żeńskie zgromadzenia powstały w Rosji lub przedostały się do niej tajnie z zagranicy. Jedne i drugie tworzyły na ogół ukryte wspólnoty. Jezuici natomiast działali zazwyczaj w pojedynkę. Swoją przynależność do Towarzystwa Jezusowego ukrywali wobec władz. Dyskrecja nie była jednak całkowita. Nieliczni członkowie zakonu św. Ignacego Loyoli, którzy przybyli do Rosji, zostali wykryci i wydalenii z Rosji. Ale też prawie wszyscy popełnili zasadniczy „błąd”. Swoją działalność duszpastersko-misyjną skierowali do Rosjan,

¹ P. Pierling, *La Russie et la Saint-Siège, Études diplomatiques*, t. 1–5, Paris 1896–1912,

² Gagarin I. (1814–1888), pracując w ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, zetknął się z jezuitami, w 1842 r. przyjął katolicyzm, rok później wstąpił do jezuitów. Zajmował się pracą literacką. Por. informacja w: Z. Szczęsny Feliński, *Pamiętniki*, opr. E. Kozłowski, Warszawa 1986, s. 665.

³ Martynow I. urodził się w 1821 r. w Kazaniu. Emigrował do Francji, tam w 1845 r. wstąpił do zakonu jezuitów. Utworzył Towarzystwo im. Świętych Caryl i Metodego. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov. Żegn i deatelnost'*, Lwiv 1993, s. 227, Por. także: Z. Szczęsny Feliński, *Pamiętniki...*, s. 665.

⁴ Prawdopodobnie jego matka była dobrodziejką Rodziny Maryi, zgromadzenia zakonnego utworzonego w Petersburgu przez księżę Konstantego Łubieńskiego i Z. Sz. Felińskiego. Por. Z. Szczęsny Feliński, *Pamiętniki...*, s. 181, 713.

⁵ Pochodził z Petersburga, po wyjeździe za granicę przyjął katolicyzm i wstąpił do zakonu jezuitów. Por. Wasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 265, 266.

którzy nie tylko zgodnie z wielowiekową tradycją, lecz także z państwowymi przepisami powinni być prawosławnymi. Cerkiew prawosławna, chociaż przez państwo „zreformowana”, tzn. pozbawiona patriarchy, wszelkimi sposobami była ochraniana przez państwo⁶.

Kościoły „inossławne”, chociaż gromadziły obywateli Rosji, nie miały pełnej swobody działania. Kościół katolicki podlegał Departamentowi Spraw Duchownych Obcych Wyznań (Departament Duhownych Del Inostrannyh Ispowiedanij – DDDII). Departament ten, należący do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, powołany został do kontrolowania i decydowania o wszystkich sprawach Kościoła katolickiego⁷.

Jezuici pragnęli przyjechać do Rosji i czynili oficjalne starania, aby osiedlić się w Brześciu. Wtedy to 29 IX 1880 r. Aleksander II napisał, aby nie dopuścić do tego w żadnym wypadku⁸. Pod koniec XIX w. nastąpiło znaczne ożywienie narodowych aspiracji narodów Rosji. Oprócz Polaków swoich praw zaczęli domagać się Litwini, Łotysze, później także Białorusini. Ponieważ te narody nie miały w stopniu wystarczającym swojej własnej inteligencji, częstokroć ich narodowymi przewodnikami stawali się duchowi przewodnicy – księża, co często antagonizowało na ogół spokojne do tej pory parafie. Zaczęły pojawiać się akcje „odpolaczania” kościołów⁹, tzn. wyrugowania języka polskiego z nabożeństw, tym razem nie przez władze, lecz przez samych parafian.

W wyniku rewolucyjnego wrzenia, zwłaszcza po przegranej wojnie z Japonią w 1905 r., nastąpiła pewna ulga, nacisk na Kościół katolicki począł słabnąć. Był to bowiem rok, kiedy pod naciskiem niezadowolonej ludności z rządów carskich powstało zagrożenie rewolucją i car musiał iść na pewne ustępstwa. 17 IV 1905 r. Mikołaj II ogłosił ukaz tolerancyjny. Pozwalał on na odstąpienie od Cerkwi prawosławnej i przyłączenie się do Kościoła katolickiego bez następstw karnych. Unicy, którzy w przeszłości siłą zostali wcieleni do Cerkwi, mogli wrócić do Kościoła katolickiego. Zamknięte, ale nieprzekazane prawosławnym kościoły pozwalano otworzyć, zniszczone remontować, zezwolono też na budowę nowych kościołów. Można było prowadzić katechizację w języku ojczystym uczniów, zesłani kapła-

⁶ M. R a d v a n, *Rossijskoe gosudarstvo i Cerkvii v načale XX veka*, [w:] *Vostočnââ Evropa: fenomen Baltii. Materialz IV Meždunarodnej naučnoj konferenciji 27–28 fěvralâ 2004 g.*, Sankt-Peterburg 2004, s. 324.

⁷ B. C z a p l i c k i, *Ks. Konstanty Budkiewicz 1867–1923. Życie i działalność*, Katowice 2004, s. 18, 19.

⁸ Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, rkp. 761 – Różne, k. 89–90 (kopie zrobione przez ks. Bronisława Ussasa).

⁹ W wielu miejscowościach Litwini skarżyli się, że nie mają równych praw z Polakami. Tak było w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie. Dlatego władze zmuszone były przeprowadzić śledztwo. Por. np. *Rossiskij Gosudarstvennyj Istoričeskij Archiv* [dalej: RGIA], f. 821, op. 150, d. 153, Otčet staršego sovetnika W. I Tâželnikova o rassledovanii žalob Litovcev na isklučitel'noe preobladeanie polâkov v cerkvi sv. Pëtra i Pavla v Moskve 1911 g.; RGIA, f. 821, op. 150, d. 155, Zapiski predsedatelâ soŭza Litovcev dla vosstanovleniâ litovskogo âzyka A. Paškeviča o bespravii litovskogo âzyka v cerkovnoj ŭžizni; RGIA f. 821, op. 128, d. 1409–1410, O raspolâčivânii kostële; RGIA f. 821, op. 128, 1411, O stolknoveniâch polâkov c litovcami v Rižskom kostële. Wszystkie te sprawy dotyczą konfliktowych sytuacji w parafiach.

ni podlegali amnestii¹⁰. Znaczna część byłych unitów skorzystała z możliwości i przeszła do Kościoła, lecz w obrządku łacińskim, bo wschodniego odrodzić nie było wolno. Procedura przystąpienia do katolicyzmu była bardzo skomplikowana i miała na celu zniechęcenie ewentualnych kandydatów, jednak nie powstrzymała byłych unitów. W latach 1905–1907 przyłączyło się 170 936 osób, większość na Chełmszczyźnie, ale były też powroty na Białorusi i Litwie¹¹. Likwidacja unii w diecezji chełmskiej odbyła się bowiem dopiero w następstwie powstania styczniowego, a więc pamięć o katolickim pochodzeniu była świeższa niż na ziemiach, na których unię zlikwidowano w okresie do 1839 r.

Po okresie względnej „odwilży” znowu rozpoczęły się represje i prześladowania Kościoła katolickiego¹². W 1907 r. uzyskane swobody w zasadzie zostały zlikwidowane. Bp E. Ropp został odsunięty od zarządu diecezją wileńską, w dalszym ciągu panowała wszechwładna cenzura, funkcjonariusze DDDII podejmowali coraz to nowe rewizje, wykrywali „nadużycia” ze strony księży.

Wśród Rosjan już pod koniec XIX w. rozpoczął się proces przechodzenia do Kościoła katolickiego, chociaż władze uważały to za wielkie przestępstwo. Pius X w sposób tajny powierzył opiekę nad tym ruchem greckokatolickiemu arcybiskupowi lwowskiemu, Andrzejowi Szeptyckiemu¹³. Powstanie tego ruchu wywołało jednak pewne napięcia w łonie bardzo przecież zniewolonego Kościoła katolickiego w Rosji. Dnia 9 I 1896 r. został przez ks. Mariana Fulmana, znajdującego się na zesłaniu w Niżnim Nowgorodzie, przyjęty do Kościoła katolickiego w sposób tajny kapłan prawosławny Aleksy Zierczaninow. Ponieważ nie ukrywał swojego katolicyzmu, w 1898 r. został przez władze aresztowany i umieszczony w Suzdalu w klasztorze-więzieniu dla prawosławnych osób duchownych. Dzięki wstawieniu arystokratki Rosjanki-katoliczki, Natalii Sergiejewny Uszakowej¹⁴ u carowej Marii, w 1900 r. ks. Aleksego zwolniono, ale nie pozwalano mu wyjeżdżać z niżnienowgorodzkiej guberni¹⁵.

Natalię Uszakową przyjął do Kościoła katolickiego w tajny sposób działający w Rosji jezuita, ks. Henryk Pydykowski¹⁶. W latach 1885–1896 odbywał

¹⁰ B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7, Lublin 1991, s. 380.

¹¹ F. M e f f e r t, *Das zarische Russland und die katholische Kirche. Eine apologetische Studie*, M. Gladbach 1918, s. 151.

¹² A. B o r a w s k i, *Z męczeńskich dziejów katolickich w Petersburgu*, „Przewodnik Katolicki” 1935, nr 25 z 23 VI, s. 399.

¹³ Szeptycki Roman Aleksander Maria urodził się 26 VII 1865 pod Rawą Ruską. Pod wpływem jezuitów przeszedł na wschodni obrządek, wstąpił do bazylianów, gdzie otrzymał imię Andrzej. Od 1898 r. greckokatolicki biskup Stanisławowa, od 1900 r. metropolita lwowski. Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 9–23.

¹⁴ Uszakowa Natalia Sergiejewna – krewna takich katolików Rosjan, jak Michaił Dmitriewicz Żerebcow i Nikołaj Awasiejewicz Tolstoj oraz naśladowczyni Jelizawieży Grigiriewny Wołkońskiej. Była kuzynką późniejszego premiera carskiego rządu, P. A. Stolypina. Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 94, 95.

¹⁵ Tamże, s. 62, 63.

¹⁶ Ks. H. Pydykowski urodził się 19 I 1847 r. w Osieku, w diecezji płockiej. Gimnazjum i seminarium duchowne ukończył w Warszawie, potem studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu. Tam też z rąk abp. Fijałkowskiego przyjął święcenia kapłańskie. Jako kapłan wstąpił do zakonu jezuitów w Starej Wsi. W latach 1879–1881 wykładał język rosyjski w Tamopolu. Por. K. D r z y m a ł a,

on tajne misje wśród unitów na Podlasiu, lecz w swoich wojażach docierał także w głąb Rosji. W 1901 r. podczas misji wśród unitów został aresztowany, a po kilku miesiącach zwolniony¹⁷. Jako punkt kontaktowy dla unitów służył założony przez honorackie Zgromadzenie Służek NMP Niepokalanej sklep w Warszawie przy ul. Bednarskiej 26. Dom ten nabyła trzecia z kolei przełożona generalna tego zgromadzenia, matka Eulalia Markowicz. O. Honorat Koźmiński polecił służkom sprawę pomocy jezuitom. Wcześniej jezuita zatrzymywali się u państwa Emilii i Wiktora Szaniorów, dalekich krewnych m. Markowicz. Na zapleczu sklepu odbywały się spowiedzi, nabożeństwa, wydawano świadectwa. Kiedy policja wpadła na trop ks. Pydynkowskiego, 26 XII 1896 r. opuścił on Warszawę, a odpowiedzialność za kontakty z unitami powierzył matce Eulalii. Prowadziła korespondencję z poleconymi jej osobami na Podlasiu i w Rosji. W czasie powrotu z podróży do Krakowa została aresztowana na granicy przez policję rosyjską. Wiozła z sobą wiele konspiracyjnych materiałów, takich jak szyfrowane notatki, listy ks. Pydynkowskiego, pisane pod pseudonimem Henryk Zaoczny i Henryk Baumgarten. Były także relikwie (antyminy) dla sprawowania Mszy św. przez misjonarza w obrządku wschodnim, wydane 19/31 XII 1896 r. przez bp. nominata Konstantego Czechowicza z Przemyśla. Stwierdzono, że utensylia są przeznaczone dla ks. Pydynkowskiego oraz że zatrzymana prowadziła korespondencję z ks. Zierczaninowem w Rosji. Matka Markowicz zmarła w cytadeli warszawskiej, nie wydając nikogo. Mieszkająca z nią w podejrzanym domu s. Biekierska była wielokrotnie przesłuchiwana. Po śmierci matki Markowicz przeniosła sklep na ul. Wilczą 16, gdzie znowu utworzyła punkt kontaktowy dla unitów¹⁸.

Ks. Pydynkowski wywiózł z Rosji rękopisy ks. Aleksego Zierczaninowa, napisane przez niego w więzieniu; zostały wydane w 1904 r. w Krakowie pt. *Niepokładnyje ljudi* pod pseudonimem A. N. Zwiezdin. Praca opisuje sytuację panującą w Cerkwi prawosławnej. Wydana została jednak tylko część rękopisów ks. Aleksego – w ich wydaniu brał udział inny z misjonujących w Rosji jezuitów, o. Jan Urban¹⁹.

Ks. H. Pydynkowski nie wybierał się już więcej do Rosji, ale misją wśród Rosjan był nadal zainteresowany i czynnie ją wspierał. Świadczy o tym jego pamiętnik z czasu od 27 IX 1907 do 19 XI 1912 r., zachowany w archiwum prowincji krakowskiej Towarzystwa Jezusowego²⁰. Ks. Pydynkowski prowadził bardzo

Wspomnienia naszych zmarłych 1920–1982, t. 1, Kraków 1982, s. 46, 47.

¹⁷ RGIA, f. 821, op. 10, g. 1074, Zapiski Načalnika otdelenija Tjażelnikova..., l. 16.

¹⁸ H. J. S z u m i ł, *Nie zdradziła nikogo. Eulalia Markowicz 1848–1897*, Warszawa 1997, s. 42–52.

¹⁹ Jan Urban SJ (1874–1940), urodził się w Broku, w diecezji płockiej. Wyświęcony na kapłana 29 VI 1899 r., w kilka miesięcy później wstąpił w Starej Wsi do zakonu jezuitów. Studiował w seminarium duchownym w Płocku i pogłębiał swoje studia w zakonie. Zajmował się działalnością pisarską. W latach 1902–1903 działał jako misjonarz na Podlasiu wśród unitów, a w 1907–1910 – w Rosji, zwłaszcza w Petersburgu. Publikował modlitewniki, broszury i czasopisma. W 1906 r. opublikował życiorys św. Jozafata Kuncewicza. Swą działalność unijno-pisarską kontynuował w okresie międzywojennym. Por. K. D r z y m a ł a, *Wspomnienia...*, t. 3, Kraków 1982, s. 136; V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 63, 64.

²⁰ Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie [dalej: ATJKr], rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydynkowskiego.

szeroką korespondencję. Kontaktował się z pracującymi w Rosji kapłanami, np. z ks. Ignacym Czajewskim²¹. Utrzymywał stały kontakt ze swoim współbratem z zakonu, o. Janem Urbanem, który też prawdopodobnie nie przebywał długo na tym samym miejscu. Na przykład 9 X 1907 r. otrzymał od niego list z Wyborga²². Ponieważ ten nie podawał adresu, więc zamówione książki ks. Pydyńkowski posyłał do ks. Karewicza²³. Do Wyborga posłał 120 egzemplarzy książki *Aby byli jedno*. Pisał też do ks. Tomaszewskiego do Połocka²⁴. Dnia 26 X 1907 r. odwiedził go ks. Keller z Odessy. Dnia 6 XI 1907 r. otrzymał list o. Urbana z prośbą o książki²⁵. Interesująca wydaje się być informacja zapisana pod datą 15 XI 1907 r., że ks. Jan Scisłowski²⁶ przeniósł się do jezuitów na mieszkanie, oraz z 21 listopada, że tego dnia uczestniczył on w pogrzebie o. Rafała w Czernej. Dnia 2 grudnia tegoż roku ks. Pydyńkowski pisał do ks. Antoniego Wasilewskiego²⁷, dziekana moskiewskiego, i do ks. Tomaszewskiego do Połocka.

W tym czasie przebywał już w Moskwie inny jezuita, o. Feliks Wierciński, który przed kilkoma laty przybył do Saratowa i tam przygotowywał się językowo do swojej misji²⁸. Od 12 XII 1907 r. o. Urban działał już w Rosji i ks. Pydyńkowski przysyłał po 100 egzemplarzy odczytu ks. Urbana do takich adresatów, jak sam o. Urban, ks. Józef Bilczewski²⁹, ks. Szeptycki i Józef Teodoro-

²¹ Ks. Ignacy Czajewski był wówczas proboszczem w Charkowie. W 1911 r. został moskiewskim proboszczem parafii św. Apostołów Piotra i Pawła i dziekanem. Otaczał opieką związkującą się grupę katolików-Rosjan. Por. RGIA, f. 826, op. 1. d. 1382.

²² Wyborg – fińskie miasto na tzw. Przesmyku Karelskim, do 1917 r. i po II wojnie światowej należy do Rosji.

²³ ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńkowskiego, s. 3, 4. Ks. Karewicz został mianowany biskupem kaunaskim. Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 194–195.

²⁴ Ks. Michał Tomaszewski urodził się w 1876 r. Po święceniach kapłańskich w Petersburgu w 1906 r. był wikariuszem parafii w Połocku. Parafia była przy byłym jezuitskim kościele, gdzie znajdowały się relikwie błog. Andrzeja Boboli, jezuita. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 484.

²⁵ ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńkowskiego, s. 4.

²⁶ Ks. Jan Scisłowski urodził się w 1842 r. w Podolskiej guberni. Gimnazjum i seminarium ukończył prawdopodobnie w Kamieńcu Podolskim. Pracował w parafiach kamienieckiej diecezji. W 1901 r. został proboszczem kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu i wtedy garneła się do niego prawosławna młodzież duchowna. Wśród studentów prawosławnej Akademii Duchownej, którzy odwiedzali ks. Scisłowskiego, był i Leonid Fiodorow, który przyłączył się do Kościoła katolickiego i był później egzarchą Kościoła greckokatolickiego w Rosji. Por. A. J u d i n, *Leonid Fëdorov*, Moskwa 2002, s. 36–37.

²⁷ Ks. Wasilewski Antoni. Ur. w 1868. Ukończył seminarium i Akademię Duchowną w Petersburgu. Od 1892 r. był wikariuszem w Moskwie. W 1905 r. został tam proboszczem i dziekanem. Budował kościół na „Gruzinach” i opiekował się zakładami szkolnymi i wychowawczymi przy parafii. W 1911 r. został przez władze rosyjskie usunięty z tego stanowiska. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR...*, s. 499–501.

²⁸ Wierciński Feliks (1858–1940) urodził się w Pucku, należącym wówczas do Prus. W 1978 r. wstąpił w Starej Wsi do jezuitów. Działał wśród katolików wschodniego obrządku w Rumunii i na Ukrainie, a w latach 1904–1911 – w Rosji. Potem pracował w Danii, Niemczech, Estonii i Rumunii. Por. K. D r z y m a ł a, *Wspomnienia...*, s. 61.

²⁹ Bilczewski Józef (1860–1923), wybitny uczony, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, metropolita lwowski obrządku łacińskiego od 1900 r. Por. *Nieznaną korespondencją arcybiskupów metropolitów Lwowskich Józefa Bilczewskiego z Andrzejem Szeptyckim w czasie wojny polsko-ukraińskiej 1918–1919*, opr. J. Wołczański, Lwów–Kraków 1997, s. 7. W 2001 r. ogłoszony błogosławionym, a w 2005 r. – świętym.

wicz³⁰. 15 grudnia tegoż roku jest mowa o wysłaniu o. Urbanowi mszału unickiego dla o. Aleksieja Zierczaninowa. Z zapisków ks. Henryka Pydyńskiego wynika także, że szczególnym mecenasem, który wspierał druk książek potrzebnych w rosyjskiej misji, był hr. Plater-Zyberk³¹. W 1908 r. o. Urban opublikował w Krakowie książkę *V zašitu very* oraz napisany wspólnie z katoliczką Rosjanką Sofią Aleksejową Lichariewą³² modlitewnik *Gospodu pomolimsâ* z podtytułem *Molitvennik dlâ russkih katolikov*³³. Ks. Henryk Pydyński miał wszystkie uprawnienia apostolskiego misjonarza, łącznie z prawem bierzmowania i przyjmowania do III zakonu.

W Dzienniczku ks. Henryka Pydyńskiego znajdujemy pewne informacje o osobach, które poznajemy ze źródeł rosyjskich. Na przykład 26 III 1908 r. wspomniana jest Lichariewa i ks. Michał Storożew³⁴. Oprócz Lichariewej, która współpracowała z o. Urbanem, kontaktu z ks. Pydyńskim szukali także inni Rosjanie; np. 6 IV 1908 r. zapisał, że przyjechała bardzo inteligentna osoba, Anna Aleksandrowna Iwanowa. Osobę tę ks. Henryk wysoko ocenił i 20 kwietnia dał jej pewne materiały do tłumaczenia. Niestety, otrzymał list od ks. Wasilewskiego, dziekana moskiewskiego, który odmówił mu przysłania metryki pani Anny. Widocznie ta sprawa go niepokoiła, ponieważ na temat Iwanowej korespondował i z ks. Wasilewskim i z panią Lichariewą. 27 V 1908 r. odnotował także, że ks. Wasilewski przysłał mu metrykę Anny, ale razem ze zgryźliwym listem³⁵. Z następnych notatek wynika, że Anna Iwanowa narobiła dużo szumu, jeżdżąc po różnych miejscowościach, a obiecanej pracy nie wykonała, dlatego, gdy znowu wiosną 1909 r. napisała z Moskwy, ks. Henryk postanowił jej nie odpisywać³⁶.

Wśród osób odwiedzających krakowski klasztor jezuitów był m.in. ks. Wincenty Kluczyński z Petersburga³⁷. Pydyński korespondował z o. Urbanem, pośredniczył w wydawaniu i przesyłaniu katolickich książek w języku rosyjskim. Książki wysyłane były przeważnie do Teriok³⁸. 22 II 1909 r. ks. Henryk zapisał, że nowy me-

³⁰ Teodorowicz Józef (1864–1938), ormiańsko-katolicki arcybiskup lwowski. Por. *Nieznana korespondencja...*, s. 10.

³¹ Prawdopodobnie Jozafat Plater-Zyberk (1859–1933). (ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 4). Możliwe także, że mógł nim być Jan-Kazimierz Plater-Zyberk (1850–1922), ostatni właściciel Liksyny. Jego żoną była Weronika Hutten-Czapska, prowadząca w Petersburgu działalność wychowawczą. Por. <http://republika.pl/platerak/jankaz.html>

³² Lichariewa S. A. – Rosjanka, przyjęta do Kościoła katolickiego przez proboszcza kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu, ks. Jana Ścisławskiego. Por. *V a s i l i j [von Burman], Leonid Fëdorov...*, s. 47.

³³ ATJKr, rkp. 6; L.S., I. U., *Gospodu pomolimsâ. Molitvennik dlâ russkih katolikov*, Petersburg 1908.

³⁴ Prawdopodobnie ks. Michał Storożew, kapłan wschodniego obrządku, mieszkający w Moskwie. W złym kierunku wpływał na niego ks. Tołstoj, który prowadził niemoralne życie. Por. *V a s i l i j [von Burman], Leonid Fëdorov...*, s. 174.

³⁵ ATJKr, rkp. 1545 – Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 11–14.

³⁶ Tamże, s. 21.

³⁷ Kluczyński Wincenty – kapłan diecezji wileńskiej, w tym czasie delegat diecezji wileńskiej w katolickim Kolegium Duchownym. Od 1910 r. arcybiskup metropolita mohylowski. ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydyńskiego, s. 15.

³⁸ Terioki – miejscowość letniskowa nad Zatoką Fińską, ok. 20 km od centrum Petersburga, wówczas w granicach należącego do Rosji Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, obecnie miasto Zielenogorsk

tropolita (mohylowski) jest przeciwny wygłaszaniu kazań po rosyjsku. Dowiedział się już o „wyczynach” ks. Mikołaja Tołstoja³⁹ i o tym, że o ks. Susalewie⁴⁰ zaczęto pisać w gazetach⁴¹. 24 IV 1909 r. ks. Pydykowski zapisał informację, otrzymaną od o. Urbana, że sprawa kaplicy wschodniego obrządku jest w toku, metropolita pozwolił zbierać podpisy. Było wtedy według tej informacji 5 kapłanów wschodniego obrządku, którzy się ciągle z sobą kłócili⁴².

Jesienią 1909 r. ks. Henryk Pydykowski widywał się z Leonidem Fiodorowem⁴³ i z ks. Susalewem⁴⁴. W 1910 r. spotykał się we Lwowie z abp. A. Szeptyckim, z ks. Fiodorowem, przyjeżdżał do niego o. Urban, prawdopodobnie właśnie wtedy wydalony z Petersburga, spotykał się także z o. F. Wiercińskim⁴⁵, o którym piszemy poniżej. Warto odnotować także jego zapisy z jesieni 1910 r. świadczące o tym, że zarówno o. Urban, jak i on, mieli trudności w porozumieniu się z Fiodorowem, będącym wtedy kandydatem do przyjęcia święceń kapłańskich. 20 IV 1911 r. ks. Pydykowski odnotował powrót Fiodorowa z Konstantynopola, gdzie przyjął święcenia kapłańskie⁴⁶.

Dzięki wydaniu przez cara Mikołaja II tzw. Tolerancyjnego ukazu z 27 IV 1905 r. w Rosji nastąpiły czasy pewnej swobody w działaniach Kościoła katolickiego. Pojawili się kapłani z różnych krajów, w tym także jezuici – w Petersburgu o. Jan Urban, w Moskwie o. Feliks Wierciński. Według tego, co o. Wierciński napisał w wysłanym do konsystorza raporcie (formularnym spisku), uczył się w miejscowości Neustadt (Nowe Miasto). 9-klasowe gimnazjum ukończył w 1877 r., potem studiował w Kolegium Germanicum w Rzymie. Studia ukończył w 1887 r., kapłanem został w 1885 r. Był kaznodzieją na Śląsku, m.in. w Katowicach, potem był ojcem duchownym w seminarium duchownym we Wrocławiu. W latach 1887–

w Rosji. W Teriokach w owym czasie powstała już katolicka kaplica. Tam były organizowane kolonie dla dzieci katolickich. Bywała tam m.in. św. Urszula Ledóchowska i błog. Bolesława Lament. Parafia św. Katarzyny organizowała rokrocznie w lecie kolonie letnie dla dzieci w Teriokach. M. Urszula postanowiła powrócić do tego zwyczaju, a równocześnie zająć się organizacją klasztoru. (Por. U. Ledóchowska, *Historia Kongregacji...*, s. 20). M. Bolesława Lament aktywnie uczestniczyła w pracach niedawno utworzonego Towarzystwa Dobroczynności o nazwie Konferencje św. Wincentego à Paulo. W uzgodnieniu z tą organizacją m. Bolesława organizowała wakacje dla dzieci. Początkowo wynajęła willę w Teriokach. (Archiwum SS. Misjonarek Świętej Rodziny w Komorowie – dalej ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament, napisana przez M. Łucję Czechowską, s. 44).

³⁹ Tołstoj Mikołaj w czasie nauki w moskiewskiej prawosławnej Duchownej Akademii zetknął się z filozofem Władimirem Sołowiowem. Pod jego wpływem zbliżył się do katolicyzmu. W 1894 r. przed papieżem Leonem XIII złożył katolickie wyznanie wiary. Po przyjeździe do Moskwy w swoim mieszkaniu utworzył kaplicę, w której 18 II 1896 r. przyjął do Kościoła katolickiego filozofa Sołowiowa. Musiał uchodzić z Rosji od prześladowania, lecz po 2 latach wrócił do Moskwy. Zajmował się piarskim trudem. Por. *Vasilij [von Burman], Leonid Fëdorov...*, s. 95, 96.

⁴⁰ Ks. Eustachy Susalew, kapłan pochodzący ze starowierów. Wykorzystany przez policję carską jako agent.

⁴¹ ATJKr, rkp. 1545 – Dzienniczek ks. H. Pydykowskiego, s. 21.

⁴² Tamże, s. 23.

⁴³ Fiodorow Leonid na początku XX w. przeszedł do Kościoła katolickiego pod wpływem proboszcza kościoła Świętej Katarzyny w Petersburgu, ks. Jana Scisławskiego. Późniejszy egzarcha dla katolików bizantyńskiego obrządku w Rosji. Ogłoszony błogosławionym we Lwowie w 2001 r.

⁴⁴ ATJKr, rkp. 1545, Dzienniczek ks. H. Pydykowskiego, s. 28 odwr.

⁴⁵ Tamże, s. 29 odwr. – 33.

⁴⁶ Tamże, s. 46–49 odwr.

1903 pracował jako administrator w prowincji hanowerskiej. W okresie od 1905 do 1907 r. zajmował się badaniami naukowymi. W czasie składania relacji nie miał żadnego źródła dochodu. 30 X 1907 r. objął stanowisko p. o. wikariusza kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie i wice-dziekana moskiewskiego. Wyjeżdżał na urlop za granicę⁴⁷. Jednakże późniejsze śledztwo wyjaśniło, że przybył on w 1903 r. do Moskwy jako bibliotekarz barona Kessenburga, jakoby w celu zbierania historycznych danych o jego rodzinie. Podobno do października 1905 r. nie prowadził żadnej działalności kapłańskiej, a potem odprawiał cichą mszę św. W 1907 r. ambasada Niemiec zwróciła się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Ministerstvo Inostrannyh Del – MID) z prośbą, by zamieszkałemu w Moskwie ks. Wiercińskiemu pozwolono tymczasowo zająć stanowisko wikariusza przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła⁴⁸. MID powiadomił o tym DDDII, lecz ten ostatni nie postawił pytania, na jakiej podstawie ks. Wierciński przyjechał do Rosji bez pozwolenia, lecz – po skontaktowaniu się z administrującym archidiecezją mohylowską prałatem Denisewiczem – zawiadomił kapłana o tym, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Ministerstvo Vnutrennyh Del – MVD) nie sprzeciwia się dopuszczeniu niemieckiego obywatela na dane stanowisko kościelne. „Czasowe” pełnienie obowiązków pomocnika proboszcza kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła przez ks. Wiercińskiego aż do końca października 1910 r. nie zwracało na siebie uwagi władz⁴⁹.

W Petersburgu tacy kapłani, jak ks. Ignacy Bałtruszis⁵⁰ czy ks. Zygmunt Łoziński⁵¹ miewali kazania po rosyjsku. Ks. Bałtruszis służył w kaplicy Marii Magdaleny⁵² na Wyspie Wasilewskiej, a ks. Łoziński w kościele Świętej Katarzyny⁵³. Do Petersburga udało się sprowadzić wspomnianego wcześniej ks. Aleksego Zierczaninowa. Kapłan ten próbował prowadzić działalność we wschodnim obwódzie, podlegając lwowskiemu arcybiskupowi, Andrzejowi Szeptyckiemu jako jego delegat na Rosję⁵⁴.

Powyżej przytoczono treść notatek ks. Pydynkowskiego, dotyczących misji katolickiej wśród Rosjan. Wymieniane w tych notatkach osoby odgrywały ważną rolę w tej kwestii. Postaramy się spojrzeć na tę sprawę przez pryzmat świadectw in-

⁴⁷ Por. RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745, l. 11–12, Formularnyj spisok...Vircinskogo.

⁴⁸ RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074 – Zapiski načalnika otdeleniâ Tiażelnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 1–1 odwr.

⁴⁹ Tamże, l. 2–2 odwr. – Otčet o deâtelnosti i ličnosti ks. F. Wircinskogo.

⁵⁰ Bałtruszis Ignacy (1864–1919) urodził się na Żmudzi, studiował w seminarium duchownym i w Akademii Duchownej w Petersburgu. Profesor w seminarium duchownym i Akademii. Od 1910 r. rektor seminarium. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1995, kol. 1295.

⁵¹ Łoziński Zygmunt (1870–1932) urodził się pod Nowogródkiem, studiował w seminarium duchownym i w Akademii Duchownej w Petersburgu. Po święceniach w 1895 r. wykładał w seminarium. Potem, po odbyciu kary nałożonej przez władze, pełnił obowiązki wikariusza i proboszcza na kilku placówkach. Od 1906 r. wykładał w seminarium i w Akademii Duchownej. W 1917 r. został biskupem mińskim, od 1925 r. biskupem pińskim.

⁵² Prawdopodobnie chodzi o tzw. przytułek „Dobrego Pasterza”.

⁵³ Archiwum Rodziny Maryi w Warszawie [dalej: ARMW], sygn. F-f-3, M. Getter, To...co...utrwa-
liło się..., cz. I, s. 28.

⁵⁴ Vasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 62–64.

nych osób wtedy przebywających w Rosji. Ponieważ sprawa misji rosyjskiej stała się dość głośna i domagała się rozwiązania, zaangażowali się w nią gorliwi kapłani łacińskiego obrządku, m.in. petersburski proboszcz kościoła Świętej Katarzyny i dziekan, ks. K. Budkiewicz. Ze względu na wzrastającą liczbę rosyjskich katolików, próbował on w swym kościele wprowadzić co niedzielę kazanie po rosyjsku. Właśnie wtedy mianowany został arcybiskupem mohylewskim bp Apolinary Wnukowski⁵⁵, dobrze pamiętający czasy walki z językiem polskim w Kościele katolickim⁵⁶, zwłaszcza że żytomierski biskup Borowski niegdyś za obronę praw Kościoła katolickiego bardzo ucierpiał⁵⁷. Po dwóch kazaniach po rosyjsku u św. Katarzyny arcybiskup takowych zabronił. Wywołało to poruszenie i rozgoryczenie wśród rosyjskich katolików.

W tym też czasie pojawił się w Petersburgu incognito z cudzym paszportem grekokatolicki arcybiskup ze Lwowa, Andrzej Szeptycki, który z woli Piusa X patronował powstającemu ruchowi wschodniego obrządku wśród Rosjan. Wtedy to do grupy tej przyłączył się wspomniany kapłan starowiec Eustachy Susalew⁵⁸, potem ujawnił się też wyświęcony wcześniej przez Szeptyckiego ks. Jan Deubner, który dotychczas swoją przynależność do Kościoła katolickiego ukrywał⁵⁹. W Moskwie natomiast przebywali kapłani – konwertycy z prawosławia: ks. Mikołaj Tołstoj i ks. Michaił Storożew.

⁵⁵ Apolinary Wnukowski (1848–1909), od 1898 r. rektor seminarium duchownego w Żytomierzu, od 1904 r. biskup płocki, od 1908 r. arcybiskup metropolita mohylewski.

⁵⁶ Na fali represji, po powstaniu styczniowym, próbowano zmusić Kościół katolicki, by przeszedł na język rosyjski w kazaniach i nabożeństwach paraliurgicznych. Wykonawcą zamierzeń rządowych stał się długoletni (1863–1871) administrator archidiecezji mohylewskiej, bp M. Staniewski, oraz niektórzy kapłani z diecezji wileńskiej i mińskiej, którzy współpracowali z carskimi urzędnikami. Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7..., s. 376, 377). Odpowiadając na te inicjatywy, 25 XII 1869 r. car Aleksander II (1855–1881) łaskawie „zezwoił”, obok łaciny, w kościołach katolickich używać języka rosyjskiego. (Por. A. B o u d o u, *Stolica święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu 1814–1847*, t. 1, Kraków 1928; tenże, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi w XIX stuleciu 1848–1883*, t. 2, Kraków 1930, s. 432). Na to niebezpieczeństwo zwrócił uwagę Stolicy Apostolskiej biskup z Żytomierza, K. Borowski. Pisał on 5 IV 1869 r.: „Kwestia języka rosyjskiego może być kwestią pozornie mało znaczącą, lecz w gruncie rzeczy zagraża ona poważnie i obrządkowi, i samej wierze. [...] Jest to bowiem sieć, przy pomocy której wszystkich katolików w Rosji i w Polsce pociągnie się do schizmy i miecz, który ma przeciąć łączność ze Stolicą Apostolską. Wprowadzenie języka rosyjskiego do obrzędów sakramentalnych, duplikacji, pieśni, kaznodziejstwa zastąpi polskie tłumaczenie Wulgaty tłumaczeniem starosłowiańskim. Kryje się w tym straszny podstęp dla zniszczenia religii katolickiej”. (Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. 7..., s. 378). Batalia o języki narodowe w nabożeństwach i kazaniach trwała długo i zakończyła się zwycięstwem Kościoła katolickiego w Rosji, który został wsparty przez Stolicę Apostolską. W 1877 r. „Trebnik” (rytuał) został potępiony przez Stolicę Apostolską. (Por. J. W a s i l e w s k i, *Arcybiskupi i administratorowie archidiecezji mohylewskiej*, Pińsk 1934, s. 79–81).

⁵⁷ Na zesłaniu przebywał w latach 1869–1883. Por. B. K u m o r, *Historia Kościoła*, t. VII, *Czasy najnowsze 1815–1914*, Lublin 2001, s. 382.

⁵⁸ V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 125.

⁵⁹ Deubner Joann A., rosyjski urzędnik, m.in. współpracował ze P. Stołypinem, wcześniej pełniącym funkcję saratowskiego gubernatora. W 1899 r. przyłączył się do Kościoła katolickiego w Saratowie. Wyświęcił go na kapłana abp Szeptycki. W 1905 r. ks. Deubner przyznał się do przejścia na katolicyzm, ale nie do swojego kapłańskiego stanu. O tym, że jest on kapłanem, dowiedziano się dopiero po otwarciu w Petersburgu wschodniej kaplicy przy ul. Połozowej. (Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 105).

Powstanie katolickich wspólnot obrządku wschodniego wywołało nowe problemy ze strony władz państwowych. Carska ochrona i DDDII zaczęły prowadzić działania śledcze, włączając do wspólnot swoich agentów. W Petersburgu takim był niedawno przyłączony ks. Eustachy Susalew, który, chociaż niewykształcony, zadziwiał swoją życiową zaradnością⁶⁰. Oprócz problemów zewnętrznych powstały też problemy wewnętrzne, gdyż wśród samych Rosjan katolików istniały różne poglądy na temat wschodniego obrządku. Abp Szeptycki miał tajne pełnomocnictwa w tym zakresie od Ojca Świętego Piusa X⁶¹. Jednakże pełnomocnictwa te musiały pozostawać w tajemnicy ze względu na ograniczenia wolności religijnej w Rosji. Ta niejasna sytuacja wzbudzała różne emocje. W Petersburgu kapłani Francuzi (asumpcjonści) i Niemcy (dominikanie) odnosili się z życzliwością do rosyjskich katolików, ale niezbyt dowierzali Polakom, którzy w Kościele katolickim w Rosji stanowili większość. Rosyjscy katolicy trzymali zwłaszcza z francuskimi asumpcjonistami, którzy interesowali się wschodnią misją, a samych parafian-Francuzów nie było dużo. Dlatego też to właśnie asumpcjonści starali się znaleźć w Rzymie środki materialne na utrzymanie ks. A. Zierczaninowa i ks. E. Susalewa. Udostępniali też przy przytułku „Dobrego Pasterza” na Wasilewskiej Wyspie pomieszczenie dla spotkań rosyjskich katolików⁶². Tam odprawiał nabożeństwa przeważnie ks. Deubner. Jednakże zarówno wschodnią kaplicę urządzoną przez ks. Zierczaninowa przy ul. Położowej, jak i łacińską kaplicę w sierocińcu „Dobrego Pasterza” traktowano widocznie jako pomieszczenie tymczasowe⁶³. Zaproponowano utworzenie osobnego pomieszczenia. „Rozniosło się – pisała w swoim dzienniku matka przyszłego egzarchy Leonida Fiodorowa – że polskie duchowieństwo chce urządzić kaplicę dla ruskich⁶⁴ katolików, gdzie nabożeństwa dodatkowe i kazania będą po rosyjsku. O tym mówił ksiądz Urban i proponował: «My utworzymy kaplicę dla ruskich katolików, a w charakterze gościa u mnie może mieszkać ks. Aleksy i czasami może mówić kazania i odprawiać Mszę w słowiańskim obrządku». Jednakże, mimo że w sprawę zaangażowani byli i ks. Budkiewicz, i m. Urszula Ledóchowska, na otwarcie takiej kaplicy nie zgodził się metropolita, abp Apolinary Wnukowski. O. Urban był tym rozgoryczony”⁶⁵.

Należy także odnotować potajemne działanie ks. F. Wiercińskiego SJ w sprawie powstania w Mohylowie w 1903 r. nowej żeńskiej kongregacji – Towarzystwa św. Rodziny. Trzy pierwsze siostry, tzn. Bolesława Lament, która wcześniej należała do Rodziny Maryi i z niej wystąpiła, oraz Łucja Czechowska i Leokadia Górczyńska prosiły o pomoc duchową pracującego w Mohylowie ks. Chruckiego. Ten zaprosił jako swojego rzekomego kuzyna, tajnie przybyłego do Rosji, jezuitę ks. Feliksa Wiercińskiego. Ponieważ zakrystianinem w Mohylowie był wówczas członek ukry-

⁶⁰ V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 125.

⁶¹ Tamże, s. 88–91.

⁶² Tamże, s. 193–209.

⁶³ Tamże, s. 123.

⁶⁴ W języku rosyjskim jest pojęcie „russkij” – Rosjanin, rosyjski w sensie narodowości oraz „rossijskij” – rosyjski w sensie „należący do państwa rosyjskiego”.

⁶⁵ V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 124, 125.

tego honorackiego zgromadzenia, ks. Wierciński dawał tej małej wspólnotie rekolekcje w zamkniętym kościele. Już wtedy była mowa o misji w obrządku wschodnim, jako powołaniu tej kongregacji⁶⁶. Należy więc sądzić, że ks. Wierciński, który przygotowywał się do misji wśród Rosjan, w swoich naukach rekolekcyjnych ukierunkowywał na misję wschodnią kandydatki do nowego zgromadzenia. Ułożył także pierwszą regułę zgromadzenia. Po dwóch latach pracy w Mohylowie pierwsze członkinie Towarzystwa św. Rodziny wyjechały do Petersburga i zamieszkały w dzielnicy Piaski, a później przy kościele Świętego Kazimierza za Narwską Bramą triumfalną. Dopóki ks. Wierciński przebywał w Rosji, każdego roku starał się im urządzać podczas wakacji rekolekcje⁶⁷.

Ks. Feliks Wierciński uważany jest za współzałożyciela zgromadzenia misjonarek św. Rodziny. On sam zawsze poczuwał się do duchowego związku i pewnej odpowiedzialności za zgromadzenie. Potajemnie przyjeżdżał do tworzącej się wspólnoty, aby prowadzić dla niej ćwiczenia duchowe. Podobnie też siostry poczuwały się do duchowej łączności z jezuitami. Ks. Wierciński w przyszłości zawsze pamiętał o misjonarkach św. Rodziny, korespondował z nimi i odwiedzał je na placówkach, np. w Estonii⁶⁸.

W watykańskiej gazecie „L'Osservatore Romano” z 2 I 1910 r. ukazała się informacja o powstaniu w Petersburgu nowej parafii św. Kazimierza, liczącej 10 tys. parafian. Notatka ta została zauważona przez agentów rosyjskich i przekazana do DDDII. Tam znalazła się w związku ze sprawą, dotyczącą śledzenia katolickich organizacji dobroczynnych. W utworzeniu tej parafii dużą rolę odegrał młody proboszcz, ks. Antoni Około-Kułak. Zorganizował tam sierociniec, szkołę elementarną, progimnazjum na 300 dzieci, w tym żeńskie na 160 dzieci, Konferencję św. Wincentego à Paulo, czytelnię, bibliotekę parafialną i zamierzał utworzyć towarzystwo dla katolickich robotników. Progimnazjum powierzono siostrom św. Rodziny, tworzącej się kongregacji, która liczyła wtedy 10 sióstr, a podstawy jej reguły pochodziły z reguły św. Ignacego Loyoli. W tym artykule znalazła się także informacja o tym, że ks. Około-Kułak utworzył czasopismo „Wiara i życie”, ukazujące się w języku polskim i rosyjskim. W innych warunkach informacja taka byłaby przyjęta jako normalna, mówiąca o gorliwości i odpowiedzialności duszpasterskiej. Jednakże DDDII informację tę dołączył do sprawy dotyczącej katolickich przytułków i sierocińców⁶⁹ i stała się ona jeszcze jednym dowodem antypaństwowej działalności jezuitów.

Nie wiemy, kto powyższe wiadomości przekazał do watykańskiego dziennika. Były one prawdziwe, lecz okazały się według interpretacji rządowej doniesieniem o popełnieniu przestępstwa. Władze otrzymały w postaci tej notatki dość dokładne informacje, które będą je interesować w 1910 r. Dowiedziały się o po-

⁶⁶ ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament, napisana przez M. Łucję Czechowską, s. 34.

⁶⁷ Tamże, s. 44.

⁶⁸ ASR, sygn. F-1a(VI), Biografia B. M. Lament..., Pamiętnik s. Ł. Czechowskiej, s. 105–107.

⁶⁹ RGIA, f. 821, op. 125, d. 3030 – R-k. blagotvoritelnye i religiozno-prosvetitelnye obščestva, l. 2 – obozrenie pečati.

wstaniu nowej kongregacji zakonnej i że kongregacja ta ma powiązania z jezuitami. DDDII zwrócił się w tej sprawie do petersburskiego burmistrza, a ten poinformował go 1 II 1910 r. o prawnym położeniu sierocińca przy kościele Świętego Kazimierza oraz że, jak wynika z informacji proboszcza, ks. Około-Kułaka, przy kościele nie ma żeńskiego progimnazjum, jest tylko męskie, w którym nauczycielami są katolicy. Sióstr kongregacji św. Rodziny według konstytucji św. Ignacego Loyoli nie ma. Ks. Około-Kułak informował, że taka kongregacja istnieje jedynie w Belgii. Nie ma w parafii ani czytelnicy, ani biblioteki, lecz jest jedynie szafa z książkami do czytania⁷⁰.

16 V 1910 r. odbyła się w Petersburgu uroczystość konsekracji biskupiej nowego metropolity mohylewskiego, ks. Wincentego Kluczyńskiego, a już 22 maja odbyła się z jego pozwolenia zbiórka pieniędzy na cele rosyjskiej katolickiej wspólnoty we wszystkich kościołach Petersburga. Chociaż wielu katolików hojnie ofiarowało pieniądze na ten cel, to jednak Rosjan boleło to, że muszą prosić Polaków o pomoc⁷¹. 11 sierpnia tegoż roku na spotkaniu Rosjan-katolików znowu powrócono do sprawy starań o rosyjską parafię, gdyż premier Stołypin powiedział niegdyś do Uszakowej, że wspólnota może otrzymać państwową rejestrację, gdy będzie naznaczony nowy metropolita. Ponieważ metropolita już był, postanowiono się do niego zwrócić. Abp Kluczyński, który już udzielił realnej pomocy, bo pozwolił zbierać pieniądze na działanie obrządku wschodniego, nie chciał zajmować się sprawą, zaślaniając się tym, że nie miał żadnych na to pełnomocnictw ani z Rzymu, ani od państwa. Było to prawdą, jednak grupa Rosjan odniosła wrażenie, że metropolita nie chce parafii rosyjskiej⁷².

Kiedy ks. Leonid Fiodorow znowu w lutym 1911 r. przyjechał do Rosji, zobaczył, że grupa na ul. Połozowej jest taka, jak była, chociaż zmienił się właściciel domu. Materialna pomoc z Rzymu dla ks. Aleksego Zierczaninowa i ks. Susalewa, o którą wystarali się asumpcjonści, została przerwana rzekomo z powodu latynizacji obrządku, którą przeprowadzał ks. Aleksy, a także ze względu na jego milczenie z powodu niegodnego postępowania ks. Tołstoja⁷³.

Ks. Fiodorow odwiedził też abp. Kluczyńskiego i spytał go, dlaczego on wziął odpowiedzialność za rosyjską katolicką misję. Metropolita odpowiedział, że wydając ks. Zierczaninowowi paszport katolickiego kapłana, chciał osłonić go i jego misję od prześladowania ze strony rządu. Chociaż ks. Fiodorow w swoim sprawozdaniu złożonym abp. Szeptyckiemu bardzo krytycznie oceniał abp. Kluczyńskiego, wydaje się, że on rzeczywiście szczerze chciał pomóc rosyjskiej misji. Nie ukrywał nigdy, że ta sprawa bardzo mu ciążyła, ponieważ nie miał żadnych konkretnych instrukcji z Rzymu w tym zakresie. Na skutek jakichś doniesień do Rzymu

⁷⁰ RGIA, f. 821, op. 125, d. 3030 – R-k. blagotvoritelnye i religiozno-prosvetitelnye obščestva, l. 26–31 – SPb. Gradonačalnik – v DDDII 1 II 1910.

⁷¹ Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 156.

⁷² Por. tamże, s. 158–160.

⁷³ W książce o Fiodorowie autor nie rozwija szerzej tego tematu. Jednakże o pewnych szczegółach dowiadujemy się z dokumentów archiwalnych. Por. V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 163–165.

odmówiono pomocy materialnej ks. Zierzczaninowowi i ks. Susalewowi, o posyłanie której wystarali się asumpcjonści. Poprzez odmowę pomocy dla tych kapłanów ukarana została rosyjska misja⁷⁴. Jednakże jurysdykcja nad nią została w przyszłości udzielona abp. Kluczyńskiemu⁷⁵.

W czasie tej swojej podróży ks. Fiodorow był także w Moskwie. Prawdopodobnie nie wiedział, że dokładnie w tym czasie dokonywała się tam akcja „polowania na agentów jezuitów”. Ks. Fiodorow odwiedził poznaną przed rokiem rodzinę Władimira i Anny Abrikosowych, którzy we Francji przyłączyli się do Kościoła katolickiego i w Moskwie aktywnie włączyli się w życie parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie służył jezuita o. Feliks Wierciński. Zebrał on spore grono katolików-Rosjan właśnie w mieszkaniu Abrikosowych i utworzył z nich Sodalację Mariańską. W tym czasie postanowiono też ks. Susalewa skierować do Moskwy, aby pobierał naukę od o. Wiercińskiego. Ks. Fiodorow, a także o. Urban twierdzili, że ks. Susalewa, pochodzącego z rodziny starowierców i nie mającego przygotowania teologicznego, należy uczyć⁷⁶.

W Moskwie zrobiło się „ciasno”. Mieszkali tam już ks. Tołstoj i ks. Storożew, teraz przybył ks. Eustachy, który miał zajmować się nauką, ale też przejawiał pewną gorliwość pasterską, otrzymał nawet pozwolenie na otwarcie cerkwi wschodniego obrządku w Moskwie. Rosyjscy katolicy kapłani z Moskwy pod wpływem osobistych animozji, zwłaszcza w stosunku do o. Wiercińskiego, okazali wydatną pomoc policji, która próbowała rozpracować jezuicką i unicką propagandę. Śledziła zwłaszcza przemieszczanie się po Rosji „osobistego sekretarza” halickiego metropolity Andrzeja Szeptyckiego, czyli ks. Leonida Fiodorowa.

Czułość władz obudził petersburski kupiec, katolik-Litwin, Anton Smilgo. Powiadomił on MVD o rzekomych nadużyciach gospodarczych w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie⁷⁷. Smilgo oświadczył, że winę za te nadużycia ponosi „tajny jezuicki biskup Polak Feliks Wierciński, który wcześniej mieszkał przy Kisielnym Piereułku, korzystał z fałszywego paszportu i imienia Makarij”. Donos skierowany został do DDDII, więc urząd ten zwrócił się do burmistrza moskiewskiego o przysłanie pełniejszych danych. Policja w Moskwie przesłuchiwała wielu świadków i przeprowadziła rewizję m.in. u obywatela Austrii Karola Indrycha, u katolickiego kapłana Michała Storożewa oraz u innych osób⁷⁸.

Ks. Leonid Fiodorow, który w tym samym czasie przybył do Moskwy, zatrzymywał się u życzliwego katolika – Czecha o nazwisku Indrych. Karol Indrych wie-

⁷⁴ Por. Vasilij [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 165, 166.

⁷⁵ Tamże, s. 177.

⁷⁶ Tamże, s. 171–173.

⁷⁷ Parafia św. Apostołów Piotra i Pawła w Moskwie budowała nowy kościół na tzw. Gruzinach. Jednym z syndyków parafii był Litwin Kazimierz Markunas, a członkiem komitetu, odpowiadającego za budowę nowego kościoła, Polak Jełkiewicz. Nieporozumienie między tymi osobami doprowadziło do odwołania przez władze diecezjalne Markunasa z funkcji syndyka. Ten fakt pobudził Smilgo do złożenia doniesienia na nadużycia gospodarcze w parafii. Por. RGIA, f. 821, op. 10, g. 1074, l. 16, Zapiski Načalnika otdelenija Tjaželnikova...

⁷⁸ RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074, Zapiski načalnika otdeleniâ Tiaželnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 2–2 odwr. – Otčet o deatelnosti i ličnosti ks. F. Wircinskiego.

dział o niechlubnych występkach ks. Storożewa, który doniósł na niego, jako na współpracownika jezuitę Wiercińskiego. Sam Fiodorow ze zdziwieniem stwierdził, że w czasie rewizji u Indrychów zostawiono w spokoju znajdującą się tam jego walizkę, w której były tak niebezpieczne materiały, jak list abp. Kluczyńskiego do kard. Merry del Val⁷⁹ i list o. Wiercińskiego do o. Ledóchowskiego w Rzymie⁸⁰. U Indrycha przechowywał swoje dokumenty także o. Wierciński. W czasie rewizji, oprócz innych dowodów, policja znalazła też dokument wystawiony przez generała jezuitów, ustanawiający Sodalicję Mariańską dla dziewcząt w Moskwie z pozwolenia bp. Denisewicza⁸¹.

Prasa rosyjska zaczęła coraz częściej pisać o niepokojach między katolikami różnych narodowości. Ks. Tolstoj niezadowolony z tego, że wydzieloną przez Watykan materialną pomoc dla kapłanów-Rosjan rozdziela francuski asumpcjonista Bois, opublikował w gazecie „Nowoje Wremija” serię artykułów⁸². Głównym jezuitą w Rosji był, zgodnie z doniesieniami, mieszkający w Moskwie od 1903 r. jako bibliotekarz u barona Kessenberga, potem wykładowca religii w Gimnazjum Piotra i Pawła, w którym pracowały siostry św. Józefa, a od 1907 r. wikariusz w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, obywatel Niemiec, Feliks Wierciński. Przyjeżdżał on także do Petersburga. 24 III 1911 r. zatrzymywał się u Otto Kalischa (Kalisza?) pod adresem Jekatierinhofskij prospekt nr 113⁸³. W ten sposób władza otrzymała nowe dowody, mówiące o „propagandzie jezuitów”. Gazeta „Nowoje Wremia” z 25 II 1911 r. donosiła, że Rosjanie-katolicy z Moskwy nie godzą się na budynek biblioteki, który proponują im Polacy jako pomieszczenie dla urządzenia kaplicy. Chcą budować swoją cerkiew⁸⁴. Ponieważ w prasie pojawiły się gotowe wskazówki, DDDII postanowił przeprowadzić rewizję w kancelarii metropolity mohylowskiego w Petersburgu, abp. Kluczyńskiego. Urzędnik DDDII Tiażelnikow znalazł u niego raporty o. Wiercińskiego, m.in. dotyczące powstania Sodalicji Mariańskiej w Moskwie oraz przygotowywania misjonarzy dla Rosji w Austrii. Tiażelnikow za takie uznał wyjazdy wspomnianej wcześniej Anny Iwanowej do Galicji oraz to, że informacje o niej były zbierane przez moskiewskiego dziekana. Widocznie urzędnik tak zrozumiał korespondencję ks. Pydynkowskiego z ks. Wasilewskim na temat tej osoby. Potwierdzenie swoich domysłów znajdował w przesłuchaniach ks. Storożewa. Kapłan ten nie zawahał się użyć nawet sformułowania, iż nikt nie może nawet podejrzewać, że przed nim stoi misjonarz w spódnicy.

Prawdopodobnie z tego samego źródła Tiażelnikow zdobył dane na temat przygotowania kapłanów-misjonarzy w Galicji pod opieką abp. Szeptyckiego. Otrzymano dokładną informację o zasadach przygotowywania ich we Lwowie. Na przykład sam ks. Storożew mieszkał z Siemiackim i innymi kandydatami w bazylińskim

⁷⁹ Watykański sekretarz stanu.

⁸⁰ V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 173, 174.

⁸¹ RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 11–57. [Korespondencja MVD o jezuitach].

⁸² A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950*, Moskva 2000, s. 93.

⁸³ RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 6 – DDDII (Haruzin) – N. I. Bulacelû.

⁸⁴ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP..., l. 3.

klasztorze przy ul. P. Skargi 2, a wychowaniem ich zajmował się Rosjanin ks. Leonid Fiodorow. Kandydaci mieli zmienione nazwiska, korespondencja była wysyłana do sekretarza arcybiskupa. Werbowaniem kandydatów powinni byli zajmować się specjaliści agencji, otrzymujący wynagrodzenie od Propagandy⁸⁵. Ponieważ dowiedziano się, że ks. Fiodorow przyjeżdża do Rosji, prawdopodobnie z fałszywym paszportem, podano dokładny adres jego matki. Tiażelnikow w swoich raportach nie używał nazwiska agenta, który mu te dane dostarczył, jednakże informacje są bardzo dokładne⁸⁶. Tiażelnikow napisał, że matka Fiodorowa, Ljubow' Dmitrijewna Fiodorowa mieszka w Petersburgu przy ul. Dońskiej 7, gdzie mieszkają też francuscy kapłani Bois i Borren. Ten sam informator doniósł, że Fiodorow koresponduje z mieszkającym w Petersburgu przy ul. 4 Roździestwińskiej nr 10 handlowcem win Fiodorem Karłowiczem Schiflerem, agentem Szeptyckiego, przechowującym tajne dokumenty⁸⁷.

Policja rozpoczęła śledztwo w sprawie o. Wiercińskiego jeszcze przed przyjazdem do Moskwy pracownika DDDII Tiażelnikowa, ale wyniki jej wysiłków widocznie nie były wystarczające do tego, aby wydalic go z Rosji. Gdy do Moskwy przyjechał Tiażelnikow, stwierdził, że policja zebrała bogaty materiał mówiący o działalności o. Wiercińskiego, o jego przynależności do zakonu jezuitów, o tym, że posiadał prawo spowiadania zakonnic i wielu innych pełnomocnictw. W 1907 r. pozwolono mu jako kapłanowi niemieckiego pochodzenia zostać duszpasterzem dla Niemców katolików w Moskwie w parafii św. Apostołów Piotra i Pawła⁸⁸. Ponieważ z dokumentów wynikało, że o. Wiercińskiemu pomagała ambasada Niemiec i że jest on człowiekiem zasłużonym, Tiażelnikow postanowił zdobyć dowody nie do podważenia. Jako niewystarczające uznał zeznania księży Storozewa i Tołstoja. Obawiał się także, że o. Wierciński, ostrzeżony poprzez przeprowadzone rewizje, zatrze wszelkie ślady swojej przynależności do zakonu jezuitów. Przesłuchując o. Wiercińskiego, pokazał mu jego 2 paszporty, wydane w 1903 r. przez rząd Niemiec, w których podano 2 różne zawody. W paszporcie na wyjazd do Rumunii figurował on jako kapłan, a w paszporcie do Rosji – jako bibliotekarz. Odpowiedzi o. Wiercińskiego nie zadowolily Tiażelnikowa. Jednakże było jasne, że Wierciński jest Niemcem oraz że jest w stałym kontakcie z abp. Szeptyckim. Tiażelnikowa interesował brudnopis statutu Kongregacji Mariańskiej. Podejrzewał, że jest to do-

⁸⁵ „Propaganda” – Watykańska Kongregacja „De propaganda fide”. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O rewizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny – l. 52–53 odwr., Raport Tiażelnikowa.

⁸⁶ Prawdopodobnie tym informatorem był ks. E. Susalew.

⁸⁷ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O rewizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny – l. 53, Raport Tiażelnikowa.

⁸⁸ Kiedy ambasada Niemiec w 1907 r. zwracała się do rosyjskiego MVD o dopuszczenie tymczasowo obywatela niemieckiego, ks. F. Wiercińskiego na stanowisko pomocnika proboszcza moskiewskiego kościoła Świętych Piotra i Pawła, stwierdzono, że on już od 1903 r. zamieszkuje w Moskwie. Można więc wnioskować, że wersja o przebywaniu jego w saratowskiej guberni, gdzie mieszkało wielu Niemców, była bądź zmyślona, bądź przebywał on tam krótko. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O rewizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 5, Správka DDDII [?] II 1911.

wód na istnienie jakiegoś ukrytego zakonu, lecz o. Wierciński na wszystkie pytania znalazł odpowiedź wymijającą.

Ojciec F. Wierciński, który długo nie chciał powiedzieć, że jest jezuitą, w końcu przyznał się do tego, co w jakiś sposób nawet zdziwiło Tiażelnikowa⁸⁹. Wyznał, że rzeczywiście jest jezuitą, lecz nie kieruje się celami, o które go oskarżano, to znaczy nie prowadzi on propagandy katolicyzmu. Jego celem jest ustanowienie w Rosji wschodniego obrządku i za jego pomocą walka z „opolaczywaniem” narodu rosyjskiego, a więc przyniesienie pożytku nie tylko Kościołowi katolickiemu, lecz i państwu rosyjskiemu. Mając nadzieję, że otrzyma pozwolenie na pozostanie w Rosji, podpisał oświadczenie o swojej przynależności do jezuitów. Niestety, zdaniem Tiażelnikowa, zebrane dowody potwierdzały wyraźnie, że o. Wierciński prowadził propagandę wśród staroobrzędowców, współpracując z abp. Szeptyckim. Ponadto było wiele dowodów, że werbował też prawosławnych. On np. przyjął do Kościoła katolickiego Storozewa i wielu innych⁹⁰.

W owym czasie kapłani, którzy wyrażali wobec władz rosyjskich chęć przeciwstawiania się polonizacji w Rosji, nie byli rzadkością. Takiego ducha był późniejszy egzarcha wschodniego obrządku w Rosji, Leonid Fiodorow. Podobnie też widzieli sprawę kapłani obcokrajowcy, przyjeżdżający do Rosji, zwłaszcza asumpcjonisci⁹¹. Asumpcjonista Kenar, który w Wilnie zbliżył się do bp. Edwarda Roppa, zauważył jego otwarcie się na Rosjan i chęć ustanowienia dla nich wschodniego obrządku. Ubolewał, że ten biskup, o tak szerokich horyzontach, który radził sobie w „podminowanej” narodowościowymi problemami wileńskiej diecezji, został przez rząd rosyjski odsunięty od kierownictwa diecezją. Chociaż wywody Kenara były zrównoważone i zawierały historyczne uzasadnienia problemu polskości, to jednak i on użył sformułowania, że Polacy od Warszawy do Władywostoku utożsamiają interesy katolicyzmu ze swoimi własnymi⁹².

Prawdopodobnie podobne też były poglądy o. Wiercińskiego, o czym świadczyłyby wyżej przytoczona jego wypowiedź wobec przedstawiciela władzy. W „diele” o. Wiercińskiego znajduje się też pewien dokument, którego adresat nie jest znany. Opatrzony jest grafą konfidencjalności. Napisany został w 1909 r. Autor, którym był prawdopodobnie o. Wierciński, powoływał się na wypowiedzi bp. Roppa, który miał jakoby twierdzić, że księża robią z Kościoła polski klub. Podawał też informacje otrzymane od innych osób, np. że księża wykorzystują naukę religii do nauki języka polskiego, sprzeciwiają się wprowadzeniu kazań w języku rosyjskim i obrządku greckiego. Powoływał się na wypowiedzi bp. Roppa, który już dawno widział konieczność wprowadzenia nauki katechizmu w szkołach wiejskich w ję-

⁸⁹ Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskich prihodov sv. PP i sv. Lüdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 116, [Tiażelnikov] – dla osvedomitelnogo būro. Por. także: RGIA, f. 826, op. 1, d. 1928; RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745 [Wierciński do abpa Kluczyńskiego].

⁹⁰ RGIA, f. 821, op. 10, d. 1074, Zapiski načalnika otdeleniâ Tiażelnikova po voprosam r.-k. cerkvi, l. 3–11. – Otčet o deâtelnosti i ličnosti ks. F. Wircinskogo.

⁹¹ V a s i l i j [von Burman], *Leonid Fëdorov...*, s. 152, 153.

⁹² A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 31.

zyku białoruskim. Autor twierdził, że wysiłki Polaków, aby utrzymać w kościołach język polski, mają inspirację polityczną. Polacy zawsze wobec Stolicy Apostolskiej twierdzili, że polonizacja równa się rozwojowi katolicyzmu. Ponieważ Polacy są w archidiecezji mohylowskiej w mniejszości⁹³, więc i arcybiskupem mohylowskim nie powinien być Polak. Autor kończył swój list wezwaniem, by Pan Bóg sprawił, aby Polacy nie oszukiwali Stolicy Apostolskiej⁹⁴.

Ponieważ DDDII miał informacje o przyjeździe do Rosji pod fałszywym nazwiskiem abp. Szeptyckiego, pytano o Wiercińskiego o kontakty z nim. Potwierdził, że jego kontakty z metropolitą są przyjacielskie. Urzędnik znalazł potwierdzenie na to, że propaganda Kościoła katolickiego w Moskwie jest silna, zarówno wśród prawosławnych, jak i starowierców, ponieważ w ostatnim czasie przyłączyło się do Kościoła katolickiego, według oficjalnych danych, 370 kobiet i 332 mężczyzn⁹⁵. Władze postanowiły wydalic z Rosji nie tylko o. Wiercińskiego, lecz i jego „wspólnika” Indricha, ponieważ przechowywał on w swoim mieszkaniu dokumenty Wiercińskiego. Wśród znalezionych u Indricha dowodów winy obu obcokrajowców był dokument generała jezuitów, skierowany do o. Wiercińskiego o udzieleniu odpustów utworzonej przez niego w Moskwie kongregacji⁹⁶, różne książki wydane przez jezuitów oraz fotografie przedstawiające Wiercińskiego w stroju zakonnym⁹⁷. O tym, jaką rolę odegrali rosyjscy kapłani w jego wydaleniu, doniósł metropolicie W. Kluczyńskiemu sam o. Feliks Wierciński w raporcie z 26 II 1911 r. Raport ten pokazuje opłakaną sytuację duchową misji wschodniej w Moskwie. Wierciński pisał, że od września 1910 r. w różnych gazetach moskiewskich i w petersburskiej „Nowoje Wremia” pojawiło się wiele złośliwych artykułów przeciwko niemu. Były one tak zjadliwe, że nawet dyrektor DDDII A. N. Charuzin bronił go. Miał on jakoby wyrazić się, że plotki rozpowszechnia osoba duchowna, której grzeszne związki z kobietą osądził o. Wierciński. Ponieważ takie słuchy były szkodliwe dla powierzonej mu owczarni, postanowił przedstawić metropoli-

⁹³ Twierdzenie fałszywe, Polacy stanowili wśród wiernych archidiecezji mohylowskiej większość, chociaż byli także wierni innych narodowości.

⁹⁴ RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745 [Delo Vircinskogo], l. 45, Extrait d’um ... du K. F. Virtsinski. Bp Edward Ropp urodził się 2 XII 1851 r. w Liksnie pod Dyneburgiem. Studiował w Petersburgu, Fryburgu szwajcarskim i Innsbrucku. 20 VII 1886 r. został wyświęcony na kapłana diecezji żmudzkiej, 9 IV 1902 r. powołany na stanowisko biskupa tyraspolskiego, 27 X 1903 r. przeniesiony do Wilna. 5 X 1907 r. usunięty przez władze rosyjskie. 25 VII 1917 r. skierowany został do katedry archidiecezji mohylowskiej, a 19 XI 1917 r. objął w niej rządy. (Por. *Nowy Arcybiskup, Metropolita, „Kronika Archidiecezyi Mohylowskiej [i] Diecezji Mińskiej”* 1918, 1, s. 28, 29). W liście pasterskim z 28 XI 1918 r. do duchowieństwa obu diecezji abp Ropp podkreślał, że kazania powinny być w języku zrozumiałym dla ludu, w tym po białorusku i łotewsku. (Por. *Litterae Archiepiscopales* 28 XI 1918, „Kronika Archidiecezyi Mohylowskiej [i] Diecezji Mińskiej” 1918, 1, s. 9, 10).

⁹⁵ Taka w rzeczywistości mogła być statystyka oficjalnych konwersji w Moskwie, lecz najprawdopodobniej obejmowała przede wszystkim byłych unitów. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151. O re wizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 118, [Tiażelnikov] – dlá osvedomitelnogo búro.

⁹⁶ Chodzi o powstanie Sodalicji Mariańskiej.

⁹⁷ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151. O re vizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lúdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 118 odwr., [Tiażelnikov] – dlá osvedomitelnogo búro.

cie swój pogląd na ten temat. Otóż, według niego, autorem kilku takich artykułów przeciwko o. Wiercińskiemu był ks. Michał Storożew. Natomiast sam Storożew tłumaczył wobec pewnych osób, że właściwym autorem artykułów był ks. Tołstoj, a on jedynie przekazywał mu materiał⁹⁸. Kiedy poproszono ks. Michała, by on oficjalnie to potwierdził, odpowiedział, że na to przyjdzie jeszcze czas. Jeden ze złośliwych artykułów, jak donosił metropolicie W. Kluczyńskiemu o. Wierciński, napisany został przez niejaką Annę Iwanową, która podobno jeszcze przed 17 IV 1905 r. przeszła na łono Kościoła katolickiego, a ponieważ ks. wikary Aleksander Jodowalkis nie chciał dać jej rozgrzeszenia z powodu haniebnego życia, zażądała wykreślenia jej z księgi parafialnej. O. Wierciński potwierdzał, że jest to osoba bardzo szkodliwa, która przyczepia się zwłaszcza do księży i roznosi najgorsze plotki o nich. Przed trzema laty wyjeżdżała ona do Austrii z zamiarem przygotowania się do funkcji katolickiej misjonarki w Rosji⁹⁹. Dziekan moskiewski posłał odpowiednie ostrzeżenie, co spowodowało nawet gniewne przyjęcie w Austrii¹⁰⁰. Osoba ta w 1906 r. pracowała w katolickim sierocińcu przy Preobrażenskiej Zastawie, lecz trzeba było ją w krótkim czasie zwolnić z powodu plotek.

O. Wierciński także jasno napisał, że nie zna żadnych A. I. i W. I. Abrikosowych, więc nie mógł ich przyjmować do Kościoła katolickiego, o czym pisały gazety¹⁰¹. O ks. Tołstoju o. Wierciński pisał, że ma on 6 nieślubnych dzieci i mieszka z nałożnicą. Natomiast Storożew przychodził pijany do Indrychów, i dlatego należało go wyrzucić za drzwi. Służąca, pracująca u Storożewa, wielokrotnie żaliła się, że ks. Storożew nastawał na jej cnotę, i dlatego musiała od niego odejść. Sam o. Wierciński przypominał także, że to on przeszkadzał ks. Storożewowi w latynizacji obrządku wschodniego i raportował o tym metropolicie. Wyjaśniając te kulisy, wyrażał nadzieję, że metropolita będzie go bronił wobec dyrektora DDDII¹⁰². Przy tak bardzo rozpętanej nagonce na jezuitów, wydaje się być rzeczą nierealną, aby abp Kluczyński odważył się na podobną interwencję. Dyrektor DDDII Charuzin próbował potem w rozmowie przekonać m. Urszulę Ledóchowską, że o. Wierciński kłamał niezbyt konsekwentnie i przyznał się do tego, iż jest jezuitą¹⁰³. Jak wykaza-

⁹⁸ Wenger, opierając się na archiwalnych materiałach asumpcjonistów, napisał, że autorem tych artykułów był ks. Tołstoj. (Por. A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 93). Jeśli nawet ks. Storożew nie był właściwym autorem artykułów, to właśnie on (oprócz niewymienionego z nazwiska agenta) udzielił śledztwu najwięcej i to bardzo konkretnych informacji dotyczących działalności katolickiego duchowieństwa, jak o tym świadczą materiały „dieła”. (Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikowym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lûdovika i Peterburskoj cerkwi sv. Ekateriny). Natomiast ks. Tołstoj poinformował m.in. o tym, że o. Wierciński kierował Towarzystwami Apostolstwa Modlitwy i Serca Jezusa, które są podstawowymi narzędziami jezuitów. (Por. tamże, l. 28 odwr. – 29).

⁹⁹ Jak zauważaliśmy to wcześniej, udało się jej na pewien czas wprowadzić w błąd ks. H. Pydyńkowskiego. Jej krzykliwość dała okazję władzom do oskarżenia Kościoła o przygotowywanie za granicą misjonarek w spódnicy.

¹⁰⁰ Chodzi o list ks. Wasilewskiego, odebrany przez ks. Pydyńkowskiego jako złośliwy.

¹⁰¹ O. Wierciński niewątpliwie znał W. W. (czyli Władimira Władimirowicza) Abrikosowa, a nie W. I. Abrikosowa.

¹⁰² RGIA, f. 826, op. 1, d. 1745, l. 43–44, Raport o. Wiercińskiego do metropolity Kluczyńskiego z 26 II 1911 r.

¹⁰³ U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 33.

liśmy to wcześniej, władze miały dużo dowodów na to, że o. Wierciński jest jezuitą. Dowody te pochodziły ze środowiska kapłańskiego. Były znalezione u rodziny całkowicie oddanej Kościołowi, która gościła także Leonida Fiodorowa. Za to swoje oddanie ucierpiała.

Należy zaznaczyć, że jedną z „win” o. Wiercińskiego było organizowanie Apostolstwa Modlitwy i Bractwa Najświętszego Serca Jezusa. Ponieważ Tiażelnikow dowiedział się od ks. Tolstoja, że o. Wierciński kieruje tymi wspólnotami – narzędziami jezuitów – zaczęto go o te sprawy pytać. Od o. Wiercińskiego dowiedziano się, że on jest delegatem Apostolstwa Modlitwy na Moskwę i okolicę. Ta organizacja kierowana jest z zagranicy, a bardziej pobożni członkowie otrzymują dyplomy Bractwa Serca Jezusa, istnieją też dyplomy dla dyrektorów Apostolstwa Modlitwy, które o. Wierciński przywiózł z zagranicy. O. Wierciński uważał, że mógł takie dyplomy przywozić, ponieważ Apostolstwo Modlitwy nie jest żadnym bractwem, lecz służy zjednoczeniu w modlitwie, zresztą istnieje już w Petersburgu. Taka informacja naprowadzała pracownika DDDII na myśl, że należy dokonać przesłuchań w Petersburgu. Przesłuchano ks. Około-Kułaka, podejrzanego o kontakty z jezuitami. Ks. Około-Kułak, prawdopodobnie nie wiedząc, do czego Tjażelnikowowi potrzebne są dane informacje, dostarczył przesłuchującemu podstaw do nowych oskarżeń. Otóż według ks. Około-Kułaka Apostolstwem Modlitwy kieruje papież, a duchowym jego kierownictwem zajmują się jezuita oraz biskupi i kapłani. Nie posiada ono żadnej struktury, lecz wyraża się jedynie w tym, że jego członkowie odmawiają modlitwy, spełniają dobre uczynki, ofiarują swoje cierpienia, poświęcając to duchowo Najświętszemu Sercu Jezusa, aby uprosić u Boga wypełnienie tych celów, które proponuje każdego miesiąca papież, jako specjalną intencję. W parafii ks. Około-Kułaka istnieje takie bractwo; pozwolenie na jego powstanie otrzymał on od bp. Denisewicza¹⁰⁴. To, co o. Wiercińskiemu i ks. Około-Kułakowi wydawało się zwyczajnym prawem każdego katolika, w ocenie pracownika DDDII wyrosło do rangi znacznego zagrożenia dla Rosji. Otóż otrzymywanie intencji z zagranicy, z pominięciem oficjalnej drogi, czyli poprzez władze rządowe, uznano za działanie nielegalnie. Takie intencje mogą mieć wielkie znaczenie wychowawcze i kierować katolików ku zamierzonym w Rzymie celom. Na przykład już w 1873 r. donoszono o zamierzeniach jezuitów, aby organizować w Rosji Towarzystwo Serca Jezusa, którego celem była między innymi modlitwa „o wykorzenie heretyków i odbudowanie świeckiej władzy papieża”. W dyplomie członka Bractwa Serca Jezusa była mowa o odpuszczeniu grzechów (może chodziło o odpust – B.Cz.) osobom poświęcającym się na służbę Bogu i Kościołowi, zwłaszcza „dla obrony Świętej Apostolskiej Stolicy”. Ponadto z samych znalezionych w czasie rewizji dyplomów wynikało, że Bractwo było dobrze zorganizowaną międzynarodową organizacją, co dawało rękojmię do oskarżenia jego członków o przynależność do organizacji

¹⁰⁴ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lüdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 29–30 odwr.

nielegalnej¹⁰⁵. Ojca Wiercińskiego postanowiono wydalic z Moskwy, a moskiewskiego dziekana, ks. Antoniego Wasilewskiego, usunięto z zajmowanego stanowiska¹⁰⁶. Zaczęto podejrzewać, że jezuitą może być każdy kapłan katolicki, który przybył z zagranicy. O tym świadczy rozmowa, którą udało się odbyć z premierem Stołypinem pracującemu w Kijowie asumpcjonście Ewrarowi. Właściwie on powinien był zajmować się katolikami-Francuzami, a oskarżono go o to, że uczył dzieci w sierocińcu hr. Sobańskiego modlitw po polsku, czyli zajmował się polską propagandą. Zarzucano mu także uczestnictwo w rosyjsko-katolickim ruchu. Ewrarowi udało się przekonać premiera o swojej niewinności i o tym, że nie jest jezuitą, a ten zdecydował, aby odwołać postanowienie o jego wydaleniu z Rosji. Była to ostatnia decyzja w życiu Stołypina. Za kilka godzin został w Kijowie zastrzelony przez terrorystę. Wysłano jednak z Rosji jezuitę Heijara (Gehara) i byłego asumpcjonistę Droue i ks. Bertelo¹⁰⁷.

W 1911 r. nastąpiły w całej Rosji rewizje placówek katolickich, poszukiwanie dowodów „jezuickiej” propagandy. Nagonka w prasie dotknęła także m. Urszulę Ledóchowską¹⁰⁸. Miała ona nadzieję, że w Finlandii, posiadającej pewną autonomię, w której znajdowało się jej lotnisko Merentähti, będzie ona mogła bardziej spokojnie działać. Jednakże i tam dotarli carscy inspektorzy. Ksiądz sercanin, którego zaprosiła m. Urszula, musiał stamtąd wyjechać. Matka Urszula rozumiała i podzielała decyzję abp. Kluczyńskiego w tej sprawie. Ksiądz bowiem przebywał bez państwowego zezwolenia i gdyby zostało to odkryte, to i jej dzieło byłoby zagrożone. Prosiła też siostrę, aby sprawę wytłumaczyła jego przełożonemu¹⁰⁹. 3 IV 1911 r. kaplica w Merentähti została bez Pana Jezusa¹¹⁰.

Szukano wpływów propagandy jezuickiej, znaleziono jezuitów, należało więc odkryć ich powiązania. Ucierpiałoby wtedy wiele zgromadzeń. W Petersburgu gazeta „Nowoje Wremja” drukowała wiele artykułów przeciwko jezuitom, atakowała też i m. Urszulę jako powiązaną z nimi. Na przykład 1 (14) IV 1911 r. gazeta zamieściła artykuł pod prowokacyjnym tytułem – *Gimnazjum o jezuitów i klasztor żeński*. Powołano się na skargę Litwinów na administrację kościoła Świętej Katarzyny, skierowaną do Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Były napaści na dyrektora gimnazjum męskiego przy tym kościele. Nazwano go współpracownikiem ks. Wiercińskiego (jezuity). Pisano, że jezuita przeprowadzali selekcję wychowanków. Autor tego tekstu podpisał się „Nik”¹¹¹. 3 (16) kwietnia zarówno dyrektora gimnazjum Stefana Cybulskiego, jak i hr. Ledóchowską oskarżono

¹⁰⁵ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lüdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 31–33.

¹⁰⁶ R. D z w o n k o w s k i, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR...*, s. 499–501.

¹⁰⁷ A. V e n g e r, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 95–101.

¹⁰⁸ U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 33–39.

¹⁰⁹ Archiwum Generalne Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Pniewach [dalej: AGU SJK], U. L e d ó c h o w s k a, *Listy*, t. 2, s. 271, List do MT z 31 III 1911.

¹¹⁰ U. L e d ó c h o w s k a, *Historia Kongregacji...*, s. 35.

¹¹¹ Por. AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, Nik, „Novoe Vremia” 1911, 1(14) IV, Gimnaziâ o. Iezuitov i ženskij monastyř.

w prasie, że polonizują¹¹². Natomiast już w 4 dni później gazeta informowała, że ponieważ wpłynęła skarga na to, iż gimnazja przy kościele Świętej Katarzyny nie tylko polonizują, lecz również prawosławnych nawracają na katolicyzm, musiano tam przeprowadzić rewizję. Znalaziono dowód winy – kaplicę. Urszulanki według doniesienia korespondenta miały gorliwym katoliczkom zastępować jezuitów¹¹³. Następnego dnia gazeta pisała o tym, że polonizacja w kościele Świętej Katarzyny doprowadziła do zatargów w sprawie języka w kościele między Polakami, Francuzami i Litwinami¹¹⁴. Natomiast 25 IV 1911 r. napisano o kapłanie wschodniego obrządku, Aleksym Zierczaninowie, który zawinił tym, że w jego mieszkaniu nierzadko bywała hr. Ledóchowska¹¹⁵. DDDII wytoczył też sprawę przeciwko ks. Budkiewiczowi, proboszczowi kościoła Świętej Katarzyny. Odbywały się rewizje w szkołach przy parafii. Skutkiem tych rewizji było więc zamknięcie, z polecenia abp. Wincentego Kluczyńskiego¹¹⁶, kaplicy, która za zgodą Ministerstwa Oświaty istniała w gimnazjum męskim od dawna. Wtedy też została zamknięta kaplica w internacie dla dziewcząt, urządzona przez Matkę Ledóchowską bez zezwolenia władz państwowych¹¹⁷. O atmosferze panującej w Rosji świadczy fakt, że nawet dość rzeczowy i życzliwy matce Urszuli kurator petersburskiego okręgu szkolnego, hr. A. Musin-Puszkina, powiedział, że widzi w niej zagrożenie dla Rosji. „Nowoje Wremja” opublikowało też wywiad z nim pt. *O hrabinie Ledóchowskiej i innych (rozmowa)*. Kurator okręgu szkolnego dotknął spraw związanych z działalnością jezuitów i Ledóchowskiej. Przede wszystkim jednak wziął w obronę dyrektora gimnazjum męskiego, S. Cybulskiego, który – według niego – jeśli by nie to, że jest Polakiem i katolikiem, mógłby śmiało być dyrektorem państwowego gimnazjum. Rozmowa ta świadczyła, że sytuacja powoli się uspokajała¹¹⁸. Matka Urszula rozumiała decyzję abp. Kluczyńskiego, który polecił wyjechać księdzu sercaninowi z Merentähti¹¹⁹, współczuła arcybiskupowi, gdy na niego spadały ciosy ze strony władz, np. po wygnaniu z Moskwy sióstr św. Józefa¹²⁰. 12 IV 1911 r. w liście do o. Włodzimierza Ledóchowskiego m. Urszula pisze, że arcybiskup jest świętym człowiekiem, ale godność arcybiskupa katolickiego podupada, gdy on pozwala sobą pomiatać. Najbardziej nim pomiatali urzędnicy DDDII. Dlatego m. Urszuli wrywało się porównanie z postawą bp. Denisewicza, który miał odpowiadać, że jako biskup katolicki nie może przeszkadzać katolickiej pracy, i gdyby

¹¹² AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „Novoe Vremia” 1911, 3(16) IV.

¹¹³ AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „p”, „Novoe Vremia” 1911, 7(20) IV.

¹¹⁴ AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, Konspijus, „Novoe Vremia” 1911, 8(21) IV, Polonizacja v Peterburge.

¹¹⁵ AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, „Novoe Vremia” 1911, 8(21) IV.

¹¹⁶ Wincenty Kluczyński (1847–1917), arcybiskup metropolita mohylowski od 1910 r.

¹¹⁷ S. Cybulski, *Gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu*, [w:] *Z murów św. Katarzyny. Księga pamiątkowa b. wychowanek i wychowanków gimnazjum przy kościele Świętej Katarzyny w Petersburgu*, Warszawa 1933, s. 244.

¹¹⁸ AGU SJK, Zbiór artykułów prasowych, H. M., „Novoe Vremia” 1911, 15 V, O grafine Ledohovskoj i drugih.

¹¹⁹ AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 271, List do MT z 31 III 1911.

¹²⁰ AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 274, List do MT z 3 IV 1912.

dzisiaj znalazł się w podobnej sytuacji, to też pozwalałby na działalność, za którą jest obecnie karany. Dodała także, że DDDII korzysta z pokornej postawy arcybiskupa i prześladowuje duchowieństwo. Szczególną gorliwością w takiej działalności odznaczał się młody urzędnik departamentu, Tiażelnikow, którego m. Urszula nazwała „spowiednikiem” księży¹²¹. Natomiast gdy samą matkę Urszulę dotknęły napaści w gazetach, ciągle rewizje i pozostanie w Merentähti bez sakramentów świętych, napisała do swojej siostry: „Biedny arcypasterz – ma tak gorzkie życie. Strasznie na niego napadają. A biedak strachliwy bardzo, i myślę, że to jeszcze pogarsza sytuację”¹²².

Ponieważ o. Wierciński działał w Moskwie przy parafii św. Apostołów Piotra i Pawła, a władze miały informację, że jest on spowiednikiem zakonnic, zaczęto niepokoić także siostry św. Józefa z Chambéry, które ukrywając swoją zakonną przynależność, pracowały w gimnazjach przy moskiewskich kościołach Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Świętego Ludwika¹²³. Informacje o tym, że pracujące tam Francuzki są zakonnicami, władze otrzymały od jednego z syndyków parafii św. Ludwika. Siostry przyznały się do tego, że są zakonnicami.

15 IV 1911 r. dyrektor DDDII A. Charuzin napisał do tyraspolskiego bp. Józefa Kesslera, że w kancelarii mohylowskiej archidiecezji znaleziono dokument mówiący o kontakcie bp. Kesslera w październiku 1908 r. z generalną przełożoną kongregacji sióstr św. Józefa w Chambéry. Biskup postulował – w celu polepszenia kierownictwa przebywających w Rosji, szczególnie w Odessie, zakonnic tejszej kongregacji – utworzenie w Rosji prowincji. Dyrektor DDDII prosił więc o informacje dotyczące czasu powstania placówki w Odessie, stanu osobowego, działania i celów kongregacji¹²⁴. Bp Kessler odpowiedział już 21 IV 1911 r., że z podobną prośbą zwrócił się do niego były wicedziekan moskiewski¹²⁵, który proponował, aby biskup zwrócił się do generalnej przełożonej, by ta nazaczyła prowincjalną, ponieważ wśród tych dam nie ma żadnej dyscypliny.

W 1911 r. w związku z przeprowadzonym w Moskwie śledztwem w sprawie jezuity o. Feliksa Wiercińskiego oraz przeprowadzonymi w Petersburgu rewizjami, dyrektor DDDII, A. Charuzin, informował dyrektora departamentu policji N. P. Zujewa m.in. o istniejącym w Szuwałowie pod Petersburgiem sierocińcu, którego personel zaczęto podejrzewać, że składa się z tajnych zakonnic¹²⁶. Informowano także, że w sierocińcu nielegalnie przebywali księża Buks i Heisel¹²⁷. Nie byli oni

¹²¹ AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 287, 288, List do MT z 12 IV 1912.

¹²² AGU SJK, U. Ledóchowska, *Listy*, t. 2, s. 283, List do o. Włodzimierza Ledóchowskiego z 14 IV 1912.

¹²³ A. Venger, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 28.

¹²⁴ RGIA, f. 821, op. 128, d. 182, O tajnych r.k. priūtah-monastyrah i monašeskih organizacijah, l. 122–122 odwr. – Haruzin – Kessleru 15 IV 1911.

¹²⁵ Chodzi o wysłanego z Rosji o. F. Wiercińskiego SJ.

¹²⁶ RGIA, f. 821, op. 128, d. 181, Tajnye r.-k. priūty, monastirii i monašeskie organizacii, l. 3–11, Direktor dep. Policii – Direktoru DDDII A. H. Haruzinu 15 V 1911.

¹²⁷ RGIA, f. 821, op. 128, d. 50 Meždunarodnoe obšestvo popečeñiâ o sirotah rk. Ispovedaniâ v S.-Peterburge (Priūt v Šuvalove), l. 28–28 odwr., Spravka (Donos).

jezuitami, lecz władze o przynależność do tego zakonu podejrzewały każdego kapłana, który przyjeżdżał z zagranicy.

Kiedy w Petersburgu prowadzono rewizję w sprawie „jezuickiej propagandy” i pytano ks. Aleksego Zierczaninowa o to, skąd miał antymins, odpowiedział, że otrzymał go od zagranicznego rosyjskiego biskupa, a przywiózł go jezuita H. Pydynkowski. Znalaziono też dowody mówiące o „dawnych grzechach” Pydynkowskiego. Otóż on, przyjeżdżając do Rosji, używał cudzych paszportów. Był wydany z Rosji w 1894 r., a w 1897 r. na granicy złapano pewną osobę, która miała listy od jakiegoś jezuitę o nazwisku Bamgardt. W listach autor używał zagadkowych wyrażen, ale była tam mowa o wysyłce z Krakowa broszur oraz o kontakcie z abp. Szeptyckim. Pracownik departamentu wyciągał wnioski, że przejęte listy były listami ks. Pydynkowskiego do ks. Zierczaninowa, który szykował zbiorek *Carstvo Boże w mirie* (wydany później w Żółkwi i w Krakowie)¹²⁸.

Ks. Storozew przekazał ponadto władzom także informację pochodzącą od ks. Tołstoja, że jeszcze, zanim o. Wierciński przyjechał do Moskwy, w Rzymie była jakoby narada, w której brali udział abp Szeptycki, o. Wierciński i obecnie przebywający w Moskwie za pozwoleniem rządu, jezuita Halier. Podobno wtedy abp. Szeptycki wyrażał pogląd, że dla rosyjskich katolików należy wprowadzić unicką formę obrządku, jezuitci jednak twierdzili, że należy wprowadzać obrządek synodalny, a dla starowierów – obrządek donikonowski¹²⁹. Znalaziono także potwierdzenie na to, że poprzednicy abp. Kluczyńskiego dawali o. Wiercińskiemu jak najszersze pełnomocnictwa, ale czynili to bądź ustnie, bądź też w prywatnych listach¹³⁰. W lipcu 1911 r. gazety znowu zaczęły pisać o jezuitach. MSV rozpoczęło śledztwo. Widywano jakoby o. Wiercińskiego w Moskwie¹³¹.

W związku z „polowaniem” na jezuitów i ukryte zakonnice, w sierocińcu p. Sobańskiego w Kijowie przeprowadzono rewizję. Asumpejonista francuski, o. Ewrar, znalazł się na liście podejrzewanych o to, że są jezuitami. Winą jego było to, że w kaplicy tego przytułku odprawił nabożeństwo dodatkowe w języku polskim¹³².

Wyżej przytoczyliśmy tylko te przykłady „polowania na jezuitów”, w których w rzeczywistości jakiś jezuita był zaangażowany, choćby pośrednio. Materiały archiwalne świadczą o tym, że w kręgach rządowych uważano, że „jezuicka propaganda” jest jednym z największych zagrożeń dla Rosji. Takie odnosiła wrażenie przebywająca w Petersburgu m. Urszula Ledóchowska, która miała bliski kontakt z jezuitami poprzez swojego rodzonego brata.

¹²⁸ Chociaż w swoim raporcie Tiażelnikow nie wymienia nazwiska zatrzymanej osoby, z treści informacji wynika wyraźnie, że chodzi o wspomnianą wcześniej siostrę służkę Eulaję Arkowicz. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lūdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 37–38.

¹²⁹ Obrządek, który w rosyjskiej prawosławnej Cerkwi istniał przed reformą, przeprowadzoną przez patriarchę Nikona w XVIII w.

¹³⁰ RGIA, f. 821, op. 128, d. 151, O revizii st. sovetnikom Tjażelnikovym Moskovskih prihodov sv. PP i sv. Lūdovika i Peterburskoj cerkvi sv. Ekateriny, l. 175.

¹³¹ RGIA, f. 821, op. 128, d. 178, l. 116–121, [Korespondencja MVD o jezuitach].

¹³² A. Venger, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 96.

Jezuickie zagrożenie w dalszym ciągu niepokoiło policję. Treść korespondencji między DDDII i departamentem policji świadczy o tym, że urzędnicy bądź wierzyli w istniejące zagrożenie, bądź też stwarzali fikcję dobrze wypełnianego obowiązku. W rzeczywistości śledzone sytuacje mało miały wspólnego z jezuitami. 30 IV 1913 r. dyrektor departamentu policji napisał dyrektorowi DDDII E. W. Mienkinowi¹³³ o otwarciu w Wyborgu przez jezuitów szkoły, w której w owym czasie znajdowało się 16 dziewcząt w wieku 3–18 lat. Większość z nich była Finkami, lecz były też urodzone w Petersburgu. Celem szkoły było, według informującego, systematyczne „opolaczywanie” i „okatolicyzowanie” wychowanek. Kierowniczką tej szkoły była pochodząca z Kalisza 47-letnia Leokadia Antonowna Górczyńska, katoliczka, bliska współpracownica 42-letniej Marianny Katarzyny, córki Marcina, Lament, która w Petersburgu za Narwską Bramą triumfalną prowadziła gimnazjum z internatem. Informator donosił, że Lament podtrzymuje łączność ze szkołą wyborską i kieruje do niej wychowanki z Petersburga. W działalności szkoły uczestniczyła, według tego doniesienia, 68-letnia poddana Austrii, Anna Posejpol, 67-letnia katoliczka hr. Weronika Edwardowna Plater-Zyberk¹³⁴, 24-letnia katoliczka szlachcianka Ludwika Feliksowna Grochowska oraz niejaka Jaśkiewicz. Stwierdzono także, że od października 1913 r. w Wyborgu przy ul. Jekaterininskiej 10 utworzyła pensję pochodząca z Konina Leokadia Górnicka. Wyśledzono, że zostało przyjętych 5 dziewczynek w wieku 10–12 lat i jedna 17-letnia – wszystkie katoliczki. Cztery z nich uczyły się w rosyjskim gimnazjum w Wyborgu, a dwie przygotowywały się do tego, aby do niego wstąpić. Pomocnicą Górczyńskiej była Anna Grzechowska z Warszawy. Nie zauważono nic podejrzanego w działalności tej pensji. Policyjni obserwatorzy zauważyli także inny zakład w wyborskiej guberni – katolicki sierociniec dla dziewcząt i panienek hr. Ledóchowskiej we wsi Sortowała w powiecie Nowokirskim¹³⁵. Nie zdołano stwierdzić, czy ks. Karling, którego podejrzewano, że jest jezuitą, ma jakieś związki ze wspomnianym sierocińcem¹³⁶.

DDDII nadal żądał od finlandzkiego generała-gubernatora informacji o ks. Karlingu. 6 II 1916 r. donoszono z kancelarii generała-gubernatora bardziej szczegółowe dane o ks. Karlingu. Według tych danych, ks. Gustaw Adolf Johanowicz Karling jest obywatelem Rosji, urodził się w Helsingforsie¹³⁷, ma 33 lata, w 1901 r. zaczął naukę na helsingforskim uniwersytecie, w 1904 r. przyłączył się wraz z matką do Kościoła katolickiego i w tym samym roku, zgodnie z tym, co sam mówi, wstąpił do kolegium dominikańskiego w Rzymie, a według tajnych doniesień, zdobytych w 1912 r., jakoby do szkoły jezuitów. Proboszczem w Wyborgu został w 1911 r. Stwierdzano, że dane o jego przynależności do jezuitów są jedynie

¹³³ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 2–3 – Direktor dep. policii – E. V. Menkinu 30 IV 1913.

¹³⁴ Weronika z domu Hutten-Czapska urodziła się prawdopodobnie w 1846 r. Por. <http://republika.pl/platerak/jankaz.html>

¹³⁵ Prawdopodobnie częściowo rusefikowana nazwa Uusikirko.

¹³⁶ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 10–11 – Kancelariâ Finland. gen-gub. – v DDDII 13 I 1914.

¹³⁷ Tzn. w Helsinkach.

nieoficjalnie i nie było możliwości ich potwierdzenia oficjalną drogą. Ks. Karling twierdził, że nie składał żadnej przysięgi jakiemukolwiek obcemu państwu i nie miał nigdy innego obywatelstwa i obecnie nie ma.

Odpowiadając na żądania DDDII, aby podać, jakie jest prawodawstwo w Finlandii odnośnie do jezuitów, stwierdzono, że nie ma ustawy podobnej do istniejącego w Imperium Rosyjskim paragrafu 459 z 1899 r. Natomiast powoływano się na postanowienie riksdagu z 26 I 1779 r., potwierdzone przez królewski dekret 24 I 1781 r., który dawał dużą wolność wyznania. Było tam powiedziane, że innowiercy nie mają prawa otwierać w kraju szkół publicznych dla propagandy ich nauki oraz że nie pozwala się naznaczać i posyłać misjonarzy, tak w kraju jak i za granicą, a także otwierać klasztorów. Ta aktualna po dziś dzień deklaracja – pisano – dotyczy wszystkich religijnych zrzeseń, oprócz prawosławnych, a więc i jezuitów. Deklaracja ta miała na celu postawić tamę rozprzestrzenianiu się katolickiej propagandy w kraju¹³⁸.

W związku ze sprawą jezuitów ucierpiały francuskie siostry św. Józefa, a także asumpcjonisci. 13 IX 1913 r. zaczęła się rewizja w przytułku „Dobrego Pasterza” i w francuskim szpitalu w Petersburgu. Oba te zakłady zostały zamknięte. Kapłani Tibo i Boren – asumpcjonisci musieli wyjechać z Rosji¹³⁹.

Departament DDDII ciągle interesował się jezuitami. Czasami widziano jezuitów w osobach, które wydawały się podejrzane. W Wyborgu zwrócił na siebie uwagę osobnik, który nazywał siebie sekretarzem kard. Rampolli, mówił 9 językami. Był to Anglik Erik Alden (Olbden), który pracował tam w instytucie języków obcych jako lektor języka angielskiego. Szukał on kontaktu z oficerami i zaprzyjaźnił się z porucznikiem Frankiem. Obaj pojechali do Władywostoku¹⁴⁰. W gazecie „Kołołoł” pisano o przyjeździe wybitnych jezuitów do Petersburga, którzy jakoby mieli się starać o legalizację filii tego zakonu w Rosji. Podobno jezuita jeszcze za życia słynnego ober-prokuratora Sw. Synodu, K. P. Pobiedonoscewa, przyjeżdżali do Petersburga w tej sprawie. I wtedy, i obecnie na czele tej delegacji miał stać kanonik Łomnicki¹⁴¹.

Warto także zwrócić uwagę na korespondencję dotyczącą jezuitów, która była prowadzona oficjalnie, tzn. poprzez rosyjskie MID. 31 XI 1912 r. belgijskie przedstawicielstwo skierowało do rosyjskiego MID podanie niejakiego P. Peetersa, który pragnął przeprowadzić badania naukowe w bibliotekach w Petersburgu, Moskwie i Tyflisie, zaznaczając jednocześnie, że należy on do zakonu jezuitów. Prośbę Petersa, członka Towarzystwa Bollandystów¹⁴², poparł stały sekretarz Akademii

¹³⁸ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1631, Ob otkritii v g. Vyborge školy i o ksendze Karlinge, l. 17–17 odwr. – Kancelariâ Finland. gen-gub. – v DDDII 6 II 1916 r.

¹³⁹ A. Venger, *Rim i Moskva 1900–1950...*, s. 49.

¹⁴⁰ RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuiti, l. 2–5 – Perepiska dep. Policji i DDDII 6 I 1912 – 26 VII 1912.

¹⁴¹ RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuiti, l. 7 – „Kołołoł” nr 1964, 1912 r.

¹⁴² Bollandyści (Societas Bollandiana) – jezuitcy hagiografowie belgijscy, opracowujący od początku XVII w. krytycznie i źródłowo żywoty świętych. Założycielem wydawnictwa był Jean Bolland SJ. Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1995, kol. 766.

Nauk, akademik Siergej Oldenburg, podkreślając, że prace poświęcone Cerkwi Wschodniej i Bizancjum są ważne¹⁴³.

Prawdopodobnie przy tej okazji opracowano „sprawkę”, tzn. informację o jezuitach w Rosji, a właściwie o tym, w jakich przypadkach, gdy rozpatrywano możliwość przyjazdu jezuitów do Rosji, wyrażano zgodę, a w jakich odmawiano jej. Zawsze na taki przyjazd musiała być dana zgoda samego imperatora. Zgodę dawano tylko tym jezuitom, którzy byli bardzo znanymi uczonymi. Uznawano, że takie osoby, zajęte swoimi pracami naukowymi, mając do dyspozycji bardzo krótki czas pobytu, nie będą miały możliwości ani chęci zajmować się propagandą. Ważną rolę odgrywało też to, że wstawiały się za nimi oficjalne czynniki. Na przykład pośród uczonych jezuitów, którzy otrzymali zgodę imperatora na przyjazd, był astronom Ferrari, który przyjechał obserwować zaćmienie słońca w 1885 r., rosyjski obywatel Pierling, który w 1898 r. zajmował się poszukiwaniami na temat Łżedymitra, Munier, zajmujący się w 1907 r. rosyjską ikonografią, Halier, który w 1909 i 1911 r., prowadził badania dotyczące historii zakonu. W 1911 r. dzięki wstawiennictwu akademika Golicyna, dano pozwolenie na przyjazd Pigota, dyrektora obserwatorium pod Sydney, w celu zapoznania się z sejsmograficznymi narzędziami. Choremu misjonarzowi Hendrikowi pozwolono na przejazd przez Rosję w drodze z Chin w 1887 r. Natomiast jako podejrzane uznano starania się hrabiego Ledóchowskiego w 1906 r. o przyjazd do Rosji z powodów rodzinnych (Urszula Ledóchowska przyjechała do Petersburga dopiero w 1907 r., ale członkowie rodziny Ledóchowskich mieszkali także w państwie rosyjskim) oraz Bratkowskiego w 1907 r. celem przeciwdziałania niewierze. W 1911 r. Stołypin nie zgodził się na przyjazd d’Herbigny¹⁴⁴, podobny los spotkał Willaerta¹⁴⁵. Chociaż Imperatorska Akademia Nauk dwukrotnie zwracała się do MVD z prośbą o wystaranie się carskiej zgody na przyjazd P. Peetersa, to jednak jej odmówiono. Minister spraw wewnętrznych N. Makłakow, odmawiając przedstawienia imperatorowi tej sprawy, podkreślił, że Peeters będzie starał się przede wszystkim wypełnić zadania zakonu jezuitów, ponadto w miastach, które pragnie on odwiedzić, prowadzona jest intensywna działalność duchowieństwa katolickiego, określona jako prozelityzm¹⁴⁶.

DDDII nie zanieczywał swojej pracy również w czasie I wojny światowej. Zbierał wycinki gazet; np. przegląd prasy z 3 II 1915 r. zawierał notatkę podpisaną „Czarny papież”, pochodzącą z 31 numeru wydania „Piotrogradskij listok” z 1 lutego 1915 r., donoszącą o wybraniu na generała zakonu jezuitów o. Włodzimierza

¹⁴³ RGIA, f. 821, op. 128, d. 782, Jezuity, l. 10–11 Nepremennyj sekretar ... Sergej Oldenberg – Upravlâšemu MVD 21 I 1913.

¹⁴⁴ Michael d’Herbigny otrzymał pozwolenie na przyjazd do ZSRR w 1925 i 1926. Jako tajny biskup za zgodą papieża Piusa XI wyświęcił wtedy kilku biskupów i ustanowił w ZSRR apostolskie administracje. Por. R. D z w o n k o w s k i, *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 279–284.

¹⁴⁵ RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 11–12 odwr. Spravka DDDII (bez daty).

¹⁴⁶ RGIA, f. 821, op. 128, d. 782 – Jezuity, l. 18–18 odwr. – DDDII – v Imperatorskuû Akademiu Nauk 22 III 1913.

Ledóchowskiego¹⁴⁷. „Russkoje znamia” 5 II 1915 r. zawierało artykuł autora podpisanego „Jedinstwennyj” (Jedyny), który zadawał pełne trwogi pytanie: Czy istnieją w Kijowie jezuici i czy ktokolwiek przeciwdziała ich zgubnej, zaraźliwej działalności? Autor wymieniał nazwiska o. Wiercińskiego, ks. Deubnera¹⁴⁸. W dziale „Wiadomości zagraniczne” w „Nowoje Wremia” nr 13975 z 6 lutego pisano o tym, że dwie siostry Ledóchowskiego „są kierowniczkami polskich żeńskich klasztorów w Galicji”¹⁴⁹. Do teczki materiałów o jezuitach trafiła też informacja z gazety „Nowoje Wremia” z 31 I 1915 r. pt. *Wybór czarnego Papieża*¹⁵⁰ oraz z polskiego „Przeglądu Katolickiego” nr 8 z 20 lutego tegoż roku pt. *Nowy generał jezuitów*. W tym ostatnim zwrócono uwagę na informacje o siostrach generała, zwłaszcza o Urszuli, która swego czasu była „przełożoną konwiktu w Petersburgu przy św. Katarzynie i kierowniczką zakładu w Marientechte w Finlandii”¹⁵¹.

Kiedy wojska rosyjskie zajęły Lwów, aresztowały niektórych katolickich duchownych, m.in. jezuitów o. Jana Rostworowskiego i o. Zatlókiewicza. Obaj zostali wywiezieni do Tomsku¹⁵². Ojca Rostworowskiego oskarżano o to, że donosił austriackim wojskom na ludzi, którzy przyjmowali wojska rosyjskie i dlatego wielu z nich zostało rozstrzelanych. To było przyczyną jego wysyłki pod nadzór policji do tomskiej guberni¹⁵³. Można dodać, że bardzo wielu jeńców wojennych armii austro-węgierskiej znalazło się w niewoli w Tomsku. Prawdopodobnie warunki ich przetrzymywania były bardzo trudne, ponieważ wielu z nich zmarło tam w latach 1914–1919¹⁵⁴.

Opisując śledzenie jezuitów, zwłaszcza w 1911 r., odnotowaliśmy wybitną w tym zakresie rolę urzędnika DDDII Tiażelnikowa. Jego raporty zostały wyżej zanalizowane. Zastanawia więc, że to samo archiwum zawiera też osobne „dzieło”, rozpoczęte 1 IX 1914 r. zatytułowane „Notatki kierownika wydziału [DDDI] Tiażelnikowa na temat Kościoła Rzymskokatolickiego”. Dokument ten zawiera te same informacje, o których pisaliśmy wcześniej, ale napisane bądź z perspektywy jakiegoś czasu po opisywanych wydarzeniach, bądź też są to osobiste notatki służbowe Tiażelnikowa, którego, być może, poproszono o ich przekazanie. Tiażelnikow podaje w nich nie tylko kolejność wydarzeń i swoich działań, lecz także tok swoich myśli, związanych z kolejnymi działaniami. Materiał ten został również uwzględniony w powyższym opracowaniu.

¹⁴⁷ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 1 – obzor pečati.

¹⁴⁸ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 2–2 odwr. – obzor pečati.

¹⁴⁹ Informacja prawdziwa jedynie częściowo. Maria Teresa była założycielką kongregacji św. Piotra Klawera, która nie znajdowała się w Galicji i nie była polską. Urszula była założycielką dopiero powstałej gależy urszulanek Serca Jezusa Konającego i przebywała wówczas w Szwecji. Por. RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 4. – obzor pečati.

¹⁵⁰ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 6 – obzor pečati.

¹⁵¹ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 7 – obzor pečati.

¹⁵² RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 16 – Ministr VD N. Maklakov – V. A. Suhomlinovu 2 III 1915.

¹⁵³ RGIA, f. 821, op. 128, d. 1474, Iezuity, l. 7–17 odwr. – Departament Policii MVD – v DDDII 7 IV 1915.

¹⁵⁴ *Katoličeskij Nekropol goroda Tomsk (1841–1919)*, sost. V. A. Hanevič, A. G. Karavaeva, Tomsk 2001, s. 186–254.



Jak stwierdziliśmy wcześniej, członków Towarzystwa Jezusowego, bardziej lub mniej zaangażowanych w katolickiej misji w Rosji na początku XX w. było bardzo mało. Wśród nich był obywatel rosyjski, gdyż pochodzący z ziemi płockiej, ks. Henryk Pydynkowski, po manifeście tolerancyjnym Mikołaja II w 1905 r. praktycznie niewyjeżdżający do Rosji. Innym obywatelem rosyjskim był pochodzący z tych samych stron, co jego starszy współbrat, o. Jan Urban. Trzecim był o. Feliks Wierciński, obywatel niemiecki. Działali oni w Rosji zaledwie po kilka lat. Wszyscy oni, będąc niewątpliwie kapłanami obrządku łacińskiego, działali wśród Rosjan oraz wśród katolików innych narodowości, którzy życzliwie odnosili się do katolickiej misji wśród Rosjan.

Już sam ten fakt musiał zwiększać nie tylko zagrożenie ze strony władz rosyjskich, lecz także powodował pewne nieporozumienia wśród duchowieństwa łacińskiego. Duchowieństwo katolickie wywodziło się przeważnie spośród członków podbitych narodów, dlatego trudno było mu przyjmować Rosjan jako potencjalną swoją owczarnię. Zresztą, prawa państwowe jasno i wyraźnie wszelkiego prozelityzmu wśród Rosjan zabraniały, wprost przeciwnie – popierały misję prawosławną i ograniczały możliwości misji katolickiej, dążąc do stopniowego zlikwidowania Kościoła katolickiego w granicach Imperium Rosyjskiego. Wszelkie narodowe wystąpienia były wygodnym pretekstem do ograniczenia możliwości działania Kościoła, który już samą swoją obecnością podtrzymywał idee wolnościowe.

Jezuici, którzy na początku XIX w. zostali wydaleny z Rosji za „przestępstwo” prozelityzmu, powinni byli działać ostrożnie. Najlepszymi misjonarzami wśród Rosjan mogliby być jezuici Rosjanie, lecz tacy ze zrozumiałych przyczyn do Rosji przyjechać nie mogli. Misją wśród Rosjan zajęli się nieliczni „romantycy”. Jeden z nich, chociaż język polski znał doskonale, uważał się zresztą za Niemca. Należy to bardzo mocno zaakcentować, gdyż w Rosji pokutuje od wielu lat przekonanie, że Kościół katolicki posiadał jakoby jakiś misternie zbudowany, tajny plan „okatołiczenia” Rosji i to za pośrednictwem jezuitów.

Jeśli manifest o tolerancji religijnej z 1905 r. wywołał jakieś nadzieje, to były to nadzieje „romantyków”, którzy wierzyli, że swoboda religijna będzie sytuacją stałą. Dał on co prawda możliwość powrotu do Kościoła katolickiego pewnej ilości byłych unitów, lecz już wkrótce rząd rosyjski powrócił na poprzednie antykatolickie pozycje. W tym procesie reakcji pewną rolę odegrała prasa i nadgorliwość urzędników DDDII oraz Departamentu Policji. Niemalą też szkodę misji wśród Rosjan wyrządzili niektórzy kapłani różnych narodowości, którzy nie stanęli na wysokości swojego apostołskiego zadania, lecz uwikłali się w różne osobiste i narodowościowe problemy.

„Romantyczna” teoria o „nawróceniu” Rosji przez przyłączenie jej do Kościoła katolickiego była obecna właściwie przez kilka wieków. Rosja carska rozprawiła się z tą teorią, całkowicie likwidując Kościół greckokatolicki. Na początku XX w. teo-

ria ta zaczęła się odradzać, niewątpliwie z udziałem jezuitów. Działania Watykanu w celu ratowania Kościoła w Rosji po dojściu do władzy bolszewików nosiły też cechy zależności od tej teorii. Wycofanie się Kościoła katolickiego z tych pozycji na korzyść postawy ekumenicznej wywołuje obecnie nowe problemy. Poznanie zagadnień, zbadanych przez autora i omówionych w powyższym artykule, może pomóc w wypracowaniu właściwych postaw duszpasterskich duchowieństwa katolickiego, pracującego w Rosji.

I GESUITI IN RUSSIA ALL'INIZIO DEL XX SECOLO

R e z u m e

Nel 1773 il Papa Clemente XIV ha liquidato l'ordine dei gesuiti. La regina della Russia Caterina II non lo ha accettato nel suo paese. Ma dopo 47 anni Alessandro I ha escluso i gesuiti dalla Russia. Durante tutto il secolo XIX si diffusero delle opinioni cattive sui gesuiti. Essi avevano la reputazione di essere tra i peggiori nemici della Russia.

Nell'articolo l'autore ha presentato l'attività dei gesuiti in Russia all'inizio del secolo XX prima della I Guerra Mondiale. Loro vennero in Russia clandestinamente. L'attività dei gesuiti era grande, ma non era organizzata. In Russia lavorarono solo pochi gesuiti. Loro lavoravano per i Russi. Questi secondo la legge russa dovrebbero essere ortodossi, mentre i Polacchi, i Lituani, i Tedeschi e i Lettoni potevano essere cattolici. I sovrani in Russia hanno organizzato la ricerca dei gesuiti. Tutti dovevano lasciare la Russia. L'articolo è basato sulle fonti degli archivi russi e prova che i gesuiti non erano nemici del paese russo.